Cena jednego egzemplarza **25 groszy** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 44 **Kraków, dnia 2 listopada 1930.** **Rok XVIII**

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13012

Szczęść Boże!

Wiedzie nas Komendant
Na wyborcze żniwo,
Po dolę jaśniejszą,
Po Polskę szczęśliwą.

Niedaleka chwila,
Czas ów niedaleki,
Kiedy stratujemy
Partyjne zasieki.

Wówczas naszą wolą,
Za pomocą Bożą.
Wrota się do szczęścia
Ojczyźnie otworzą.



Złotym nas gościńcem
Do szczęścia powiodą
Wiara wraz z **Nadzieją**
I **Miłość** ze **Zgodą**.

Ino z serc trza dobyć
Wysiłek nadludzki
I tam iść nam trzeba,
Gdzie wzywa Piłsudski

Z wiarą w Polskę silną,
Której nikt nie zmoże,
Idź Ludu do urny
Z **„Jedynką"**, **Szczęść Boże!**

Naszą listą jest lista nr.

1 BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM 1

Na listę tę głosują Katolicko - Ludowi

Baczność!! KATOLICKO-LUDOWI Baczność!!

Opozycyjne Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Endecji w trzech okręgach wyborczych, w których działa i rozwija się Stronnictwo Katolicko-Ludowe wystawiło listę Nr. 19 nazwaną KATOLICKI BLOK LUDOWY.

Otóż oznajmiamy, że lista ta niema nic wspólnego ze Stronnictwem Katolicko - Ludowem że nazwa ta została użyta bezprawnie i jest jednem z oszustw, do jakich w czasie wyborczym, posuwa się opozycja.

Gorze nam!

Gdy ciężka i czysta garść pierwszego Marsz. Polski spadła na karki sejmikujących partyjnych wielmożów opadła z nich momentalnie błazeńska maska, którą pokrywali dotychczas swoją nienawiść do Polski, nie zrywającej nici tradycji, wiążącej Ją z Jej wielką przeszłością.

Pozbawieni pieniędzy, które bezczelnie i chciwie czerpali z kas różnych społecznych instytucyj, pozbawieni haraczów ściąganych z robotnika, zawrzeli cekawiści bezsilnym gniewem. Gniewu tego jednak nie potrafili utrzymać w granicach obowiązujących sumienie polskiego obywatela, sumienie wolnego obywatela — lecz przez rynsztoki partyjne dali mu ujście do kanałów międzynarodówek, nienawidzących imienia Polski, która znowu, jak przed wiekami, stała się przedmurzem chrześcijaństwa.

W obronie socjalistów z pod znaku C. K. W. stanęły obce agentury, ciemne siły Europy i czerwona łapa wsunęła się między rząd a wściekających się nań w bezsilnej furji warchołów sejmowych.

Co chwila jakaś międzynarodówka protestuje w obawie, żeby ta Polska, którą tajemne wyroki międzynarodowej kliki socjalistycznej skazały już dawno na zagładę nie wzmocniła się, żeby nie ukrzepiła swoich granic i nie zawiodła ich bezecnej nadziei. Ujęła się ta czerwona hołota za Ciołkoszami, Liebermannami i t. p. zdrajcami stanu, którzy w hojności swojej wyprzedzili nadzieje wrogów Polski, rezygnując z ziem, za które żołnierz polski płacił krwią, a które są bezsprzeczną naszą własnością.

Niedość tego!

Przez ręce b. posła Stańczyka, przez ręce polskiego socjalisty wpłynęły do kas centrolewu judaszowskie srebrniki, a w enpeerowskich drukarniach tłoczy się komunistyczne ulotki.

Zagraniczni wrogowie Polski rzucą w tej chwili wszystko na szalę wyborczą, byle tylko nie dopuścić do zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego, który teraz sam jeden reprezentuje naszą niezależność, naszą siłę i potęgę państwową. W środowiskach nienawiści do Polski, w centrach socjalistycznych całej Europy wre teraz, niby w tym makbetowym kotle piekielnych czarownic.

Oto niedawno we Wiedniu, jak pisze „Ill. Kurjer Codzienny": sala „Verbandsheimu" i odbywające się w niej zebranie socjalistów polskich i austrjackich, były terenem niezwykłego wystąpienia dwóch socjalistów „polskich" pp. dr. L. Birkenfelda i Wohlheima. Panowie ci, wobec wrogich Polsce wystąpień jednego z przywódców socjalistów austr. i dygnitarza II. międzynarodówki dra Ottona Bauera, który atakując gwałtownie rząd polski za ostatnie aresztowania b. posłów na Sejm, w dalszem przemówieniu wypowiedział się za przeprowadzeniem rewizji granic polsko-niemieckich i za odebraniem Polsce całego Śląska Górnego, złożyli drowi Bauerowi „hołd" i dodali jeszcze szereg oszczerstw i szkalowań pod adresem rządu polskiego

Obaj ci „polscy" socjaliści pochodzą z Małopolski, w takim charakterze występowali, lecz nam ich udział we wspomnianem zebraniu, zwołanem specjalnie dla wyrażenia protestu przeciw osadzeniu w Brześciu b. posłów, świadczy aż nadto wymownie o ich „polskości" i stanowisku wobec naszego państwa.

Na zakończenie zebrania przemawiał znany na bruku wiedeńskim komunista, który znów reprezentować miał Ukraińców i „imieniem uciemiężonej Ukrainy" domagał się gwałtownie „oderwania od Polski zabranych ziem rdzennie (!) ukraińskic, zamieszkałych przez 8,000.000 „Ukraińców (?!)".

Reasumcja tych wniosków wiedeńskiego zebrania socjalistów przedstawia się więc jako nowy **„podział Polski"** na szczęście przeprowadzony przez bezsilnych hakatystów i samozwańczych „delegatów polskich", bo trudno wprost przypuścić, aby najbardziej nawet zacietrzewieni socjaliści prawdziwie polscy nie zareagowali protestem przeciwko bezczelnym wystąpieniom Bauera i fałszowanego w Wiedniu „Ukraińca".

Niedość tego. Przed paru dniami socjalistyczne angielskie związki zawodowe wystosowały telegram protestujący do rządu polskiego w sprawie rzekomych prześladowań związków zawodowych w Polsce.

Telegram ten ma m. in. domagać się „uwolnienia aresztowanych w Polsce robotników".

I na to wszystko ma Lud polski, który już wie przecież, że podobne chwile przeżywała Polska przed rozbiorem, patrzyć spokojnie, pozwalając wciągać się w tę zakonspirowaną szajkę zdrajców własnej Ojczyzny i oddawać głosy na różne siódemki, którym patronują II-ga i III-cia Międzynarodówka?

Gorze nam! Gorze Polsce całej jeśli nie zdobędziemy się na absolutną większość, jeśli 70 procent głosów nie padnie na listę marsz. Piłsudskiego.

Trzeba odrzucić precz urazy partyjne, zawiedzione nadzieje prywaty trzeba pokryć miłością Ojczyzny a skupić swe siły w jednym kierunku który, jak wszystko co ludzkie, nie jest może bez wad, ale jest jedynem wyjściem Polski do potęgi i do dobrobytu wszystkich warstw społecznych. Musimy mieć Polskę silną, muszą zamilknąć obce wraże siły a ci którzy je wywołują nie mogą ujrzeć światła dziennego przedtem nim z naszych chłopskich piersi powstanie wysoki ochronny mur strzegący Rzeczypospolitej przed czerwoną natrętną łapą i przed wszystkiem, co grozi naszej niepodległości.

M. Sabatowicz.

Słowo Boże.

Niedziela XXI. po Świątkach.

NIEMIŁOSIERNYCH SUROWY SĄD CZEKA.

„Miał pewien sługa wielkie zaległości,
Których królowi spłacić nie był wstanie,
Więc kiedy błagał: „Ulituj się Panie!"
Król mu darował wszystko z Swej hojności!
Lecz twardem było serce tego sługi,
Widocznie chciwość na wskróś go przenika,
Bo kiedy spotkał własnego dłużnika,
Bez miłosierdzia, ścigał go za długi!...
Król bezwzględnością taką oburzony,
Cofnął swą łaskę za dług już zniesiony,
Rozkazał sługę wtrącić do więzienia.
Bo kto dla drugich litości nie czuje:
Nie przebaczy — i nic nie daruje,
Ten nie jest także godzien przebaczenia!

ZE SWIATA KATOLICKIEGO

LIST PASTERSKI BISKUPA ŁUKOMSKIEGO DO WYBORCÓW.

Ks. biskup Łukomski wydał do swych djecezjan w związku z akcją przedwyborczą orędzie, w którem m. in. apeluje, ażeby wszyscy spełnili obywatelski obowiązek głosowania.

Ponieważ jednak każdy ma obowiązek sumienia popierania dobra i przeciwstawienia się złu, winien głosować i popierać tylko listy tych stronnictw, których nie jest obojętny los religji katolickiej w Polsce. Ks. biskup apeluje do swych djecezjan, ażeby nie oddawali głosów na listy wrogie Kościołowi katolickiemu, a m. in. na P.P.S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie które to stronnictwa w ostatnim Sejmie wiele szkody przyniosły Kościołowi katolickiemu.

Równocześnie wymienia ks. biskup szereg wypadków wrogiego odnoszenia się tych stronnictw do Kościoła katolickiego. W konsekwencji ks. biskup Łukomski poleca oddawanie głosów na te listy, których kandydaci zasługują na zaufanie.

O REALIZACJĘ KONKORDATU.

Obrady komisji papieskiej z delegatami rządu.

Rozpoczęte w dniu 8 bm. kolejne narady komisji papieskiej, w osobach księży biskupów Przeździeckiego i Łukomskiego, z delegatami rządu dyrektorem departamentu wyznań Potockim, szefem biura prawnego prezesa Rady Ministrów Piętakiem i częściowo naczelnikiem wydziału w ministerstwie reform rolnych Korwin Piotrowskim, w sprawach, których uregulowanie przewidziane jest w konkordacie, bądź też pośrednio z konkordatu wynikających, doprowadziły po odbyciu 5 posiedzeń do uzgodnienia stanowiska komisji papieskiej i delegatów rządu, w zasadniczych punktach przedmiotu narad. Ponieważ materjał dyskusyjny nie został wyczerpany, ustalono następnie kolejne posiedzenie na listopad i grudzień roku bieżącego.

PRZYSIĘGA WIERNOŚCI BISKUPÓW WŁOSKICH.

Prasa włoska z zadowoleniem podkreśla i omawia fakt uroczystości przysięgi wierności państwu włoskiemu przez jedenastu nowych biskupów mianowanych przez Papieża w dniu 14 b. m.

Uroczystość ta była pierwszą podobną od czasu podpisania paktu lateraneńskiego, jaka odbyła się w Rzymie.

Biskupi po złożeniu przysięgi, w której jest również zobowiązanie poszanowania króla i rządu włoskiego przez nich samych i podległy im kler, zatrzymani byli w sali tronowej na dłuższej serdecznej rozmowie z królem.

Po przysiędze udali się biskupi do pałacu Wenezia, gdzie przyjęci byli przez Mussoliniego i również odbyli z nim dłuższą rozmowę.

Gdy odebrano im resztę, wyciągnęli rękę do wrogów Polski

Niedawny to czas, gdy Socjaliści z C. K. W. paśli się na krwawicy ludu pracującego w Kasach Chorych i innych instytucjach użyteczności publicznej.

Witos, Grabski i t. p. „przyjaciele Ludu" obdarzyli ich temi przywilejami, do których cekawiści przylgnęli, niby potworne obrzydliwe pijawki.

Pęczniały brzuchy Żuławskim, Liebermannom a robotnik płacił i płacił daninę tej żydowskiej mafji z PPS. CKW. Pieniądze te częściowo ginęły w nabitych portfelach „opiekunów" ludu pracującego, a częściowo szły za granicę na wyposażenie tych, którzy nawołują ciągle do rozbioru Polski, do rewizji traktatów i którzy w wojnie Polsko-Bolszewickiej stanęli po stronie bolszewików.

Dwieście tysięcy wysłali nasi Socjaliści z C. K. W. nie dawno zagranicę. Było to jeszcze w czasach gdy służyły im „Kasy Chorych". Było jeszcze jedno tajemne źródło dochodów cekawistycznych, o którem mało kto wiedział. Otóż Socjaliści wytargowali w czasie targów partyjnych, nie wiedzieć za jakie koncesje, od p. Witosa, prawo ściągania z tygodniowych wypłat robotniczych pewnej sumy na tzw. Związki zawodowe.

Robotnik poddawał się temu haraczowi zmuszony ustawą a pieniądze szły do kasy partyjnej na podkopywanie potęgi Państwa Polskiego. Otóż dopiero teraz rząd połapał się i od 1-go października zakazał ściągania tego przymusowego haraczu.

Pozwolenie otrzymały tylko te związki, które poddały się kontroli rządowej.

Nic więc dziwnego, że nagle opróżniły się kasy partyjne. Widząc to, wyjechał w te pędy p. Stańczyk do Londynu i ztamtąd, od socjalistów przywiózł grube miljony na wybory. Pieniądze wrogów Polski, za prawo wtrącania się międzynarodowych szubrawców w wewnętrzne sprawy Polskie, za cenę ustępstw z całości państwa polskiego przesiąkły jak te carskie ruble z czasow Targowicy przez granice państwa polskiego do kas partyjnych opozycji.

Za te judaszowskie marki i funty szterlingów będą kupować twoje głosy ludu Polski.

Będziesz za pieniądze wrogów sprzedawał matkę Ojczyznę oddając głosy na listę Nr. 7

Czy zrobisz to?

Nie! Żaden polski robotnik, żaden chłop ani inteligent nie posunie się do takiej zbrodni. Niech judaszowskie srebrniki II-giej Międzynarodówki pleśnieją, ale nie dotknie ich żadna polska ręka, i żaden polski głos nie padnie na listę centrolewu.

Robotnik z Mościc.

Z POLSKI

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZ. PIŁSUDZKIEGO W BRZEŚCIU KUJAWSKIEM

Onegdaj odbyła się uroczystość złożenia hołdu Marsz. Piłsudzkiemu w Brześciu Kujawskim.

O godz. 2-ej popołudniu odsłonięto pomnik Marsz. Piłsudskiego, wybudowanego z ofiar społeczeństwa miejscowego.

Po uroczystej Mszy św. w prastarym kościele, odbyło się odsłonięcie pomnika na placu Marsz. Piłsudskiego.

Na pomniku tym, widnieje napis: Gród Łokietkowy Wodzowi Narodu, Twórcy Polski Mocarstwowej, Józefowi Piłsudzkiemu. Brześć Kujawski, 19. października 1930 roku".

Po przemówieniach i podpisaniu aktu erekcyjnego, minister Prystor w otoczeniu władz odebrał defiladę oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się akademja.

WIELKI ZAPIS POLAKA W AMERYCE DLA WSZECHNICY KRAKOWSKIEJ. ?

W Detroit (Ameryka) zmarł w ubiegłym tygodniu niejaki Ludwik Gedymin, który nosił wprawdzie nazwisko litewskie, ale był znany jako wielki patrjota polski. Zmarły uczynił w testamencie olbrzymi zapis na rzecz uniwersytetu krakowskiego.

Niedawno temu nastąpiło u rejenta otwarcie testamentu, w myśl, którego ś. p. Gedymin cały majątek, wynoszący 200.000 dolarów, zapisał krakowskiej Wszechnicy, zanaczając, iż fundusz ten ma być przeznaczony na poparcie nauki polskiej.

KRZEMIEŃSKI PREZESEM N. I. K. P.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, zwalniający z dniem 15 października prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prof. Stanisława Wróblewskiego.

Równocześnie Prezydent, na wniosek rady ministrów, mianował na jego miejsce dra Jakóba Krzemieńskiego prezesa najwyższego sądu wojskowego, generała brygady.

B. POSEŁ ZERBE PRZED SĄDEM.

Na ławie oskarżonych w Łodzi zasiedł b. poseł Zerbe (centrolew).

W dniu 6 października 1929 roku odbywał się w Łodzi w sali rady miejskiej zjazd niemieckiej socjalistycznej partji „Praca". Ponieważ w przeddzień zjazdu kierownik policji politycznej otrzymał poufną wiadomość, iż komuniści planują urządzenie manifestacji w związku z tym zjazdem, polecił wywiadowcom mieć na oku gmach, w którym odbywało się zebranie. W pewnym momencie, kiedy wywiadowcy policyjni wkroczyli do sali obrad, milicja partyjna zabroniła im wstępu. Doszło do awantury, w trakcie której były pos. Zerbe dopuścił się znieważenia władzy. Proces został jednak przez sąd odroczony, celem przesłuchania nowych świadków.

ARESZTOWANIE B. POSŁA „PIASTA" CHWALIŃSKIEGO.

Na polecenie sędziego śledczego arsztowany został w Wieluniu b. poseł J. Chwaliński (Piast). P. Chwaliński oskarżony jest z art. 151 cz. II. k. k. o nieposzanowaniu władzy. Dochodzenia prowadzi wiceprokurator sądu okr. w Kaliszu. B. poseł Chwaliński osadzony jest w więzieniu wieluńskiem.

W sobotę 18 bm. aresztowany został w Wieluniu tamtejszy działacz partyjny Stronnictwa Chłopskiego, Szymon Mendel, mieszkaniec wsi Dzierzkowice, pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości wyborów.

ARESZTOWANIE B. SENATORA UNDO KS TATOMIRA.

Na polecenie prokuratury pry sądzie okręgowym w Samborze aresztowano b. senatora z partji Undo ks. Tatomira pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego. Ks. Tatomira osadzono w więzieniu w Samborze.

SKAZANIE GRECKO-KATOL. PROBOSZCZA ZA AKCJĘ WYWROTOWĄ.

W sądzie pow. w Skolem odbyła się rozprawa karna przeciwko grecko-kat. parochowi ks. Włodzimierzowi Demczukowi, który podczas panichidy na mogile ukraińskich żołnierzy, wypowiedział podburzającą mowę o charakterze antypaństwowym. Ks. Demczuk został skazany na 6 miesięcy więzienia.

REWIZJA W LOKALACH PPS W KRAKOWIE

Z wtorku na środę przeprowadziły organa policyjne rewizję w domu robotniczym PPS w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5. Zrewidowano lokale socjalistycznych związków zawodowych, sekretarjat O. K. R. oraz biura „Tura". Skonfiskowano 30.000 odezw Centrolewu. Rewizja trwała od 9-tej wiecz. do 1-szej w nocy. Podobną rewizję urządzono i w krakowskim lokalu Chadecji.

B. POSEŁ WASYŃCZUK SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Onegdaj zapadł w procesie b. posła Wasyńczuka w sądzie okr. w Kielcach wyrok, mocą którego Wasyńczuk skazany został na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. Sąd utrzymał zarazem w mocy środek zapobiegawczy, którym jest bezwzględny areszt.

Będą kłamać.

Gdy Centrolew w przededniu wyborów spostrzeże się, że cały Lud polski i robotnicy, przejrzawszy jego niemoc, bezwartościowość i głupotę przechylą się na stronę tych, których już od czterech lat od solidnej choć mozolnej i powolnej pracy nie zdoła oderwać żadna zła siła — wówczas chwyci się ostatecznego kłamstwa i sprobuje zagrać na współczuciu, na litości i na tym podobnych uczuciach wyborców.

Już w redakcjach Naprzodu, Piasta, Wyzwolenia i t. p. kuje się kłamstwo o rzekomem zamordowaniu Witosa, o śmierci Liebermanna w nadziei, że ten i ów pójdzie na lep tych pogłosek i jeśli nie stanie czynnie w obronie tych moralnych trupów, to przynajmniej odda głosy na ich przyjaciół, t. j. na listy Nr. 7 — 19 lub 4.

Szerokie masy są podatne na takie nieprawdopodobne nowinki i wierzą często słowu drukowanemu, choćby drukowała je ręka zawodowego, niejednokrotnego kłamcy. Trzeba więc, żebyśmy wiedzieli, że kłamstwa te wypłyną, niby mętna piana, na powierzchnię wyborczych walk i żebyśmy w takich chwilach umieli odróżnić je od prawdy, zachowując spokój i głosując na listę **Nr. 1.**

Zet.

CO PISZE LUD.

Dość witosowej gospodarki.

Wierzchosławice 20 października 1930 roku.

Kiepski gospodarz naszej gminy, który ani o wieś naszą ani o kościół, ani o nic prócz własnej chwały i własnego brzucha, nie dbał, nie potrafił z tych pieniędzy, które na Polsce wyszachrował wybudować nawet swojej rodzinnej wsi Domu Ludowego, lecz musiał to uczynić żyd Hamnarling, którego sądy amerykańskie ścigały za różne nieczyste sprawki.

P. Witos był jednak zdania, że pieniądz nie śmierdzi i za te żydowskie dolary wybudował dom ludowy nazwawszy go swojem imieniem. W domu tym wedle przysłowia, jaki pan, taki kram, odbywały się hulanki i rozpusta święciła tryumfy.

Dopiero odosobnienie p. Witosa w Brześciu sprowadziło opamiętanie i uwolniona od swojego wójta gmina odetchnęła a dom ludowy przeszedł w ręce zwolenników Marsz. Piłsudskiego. Znikła również nazwa kompromitująca dom, w którym lud nasz powinien czerpać wiedzę i miłość Ojczyzny a nie uczyć się partyjnictwa i marnować czas i pieniądz na tańce i pijatyki.

Mając już dość gospodarki Witosowej, Wierzchosławice, jak jeden mąż, oddadzą swoje głosy na listę Nr. 1.

Chłop - obywatel.

—o—

Pamięci dobrego obywatela.

Osiek koło Żmigrodu.

Dnia 11 października odbył się u nas pogrzeb śp. **Jędrzeja Pepery** byłego burmistrza naszego miasteczka, w pogrzebie wzięli udział także miejscowi strażacy.

Zmarły był wyjątkowo zdolnym gospodarzem, za jego czasów zbudowano okazałą szkołę, rzeźnię gminną i pomnik św. Florjana w rynku.

Śp. Pepera zawsze w gminie szanowany, był wielce taktownym człowiekiem i dobrym katolikiem. Praca jego szła zawsze w tej myśli, że gmina, kościół i szkoła muszą iść razem.

Razem ze śp. Peperą schodzi do grobu ten stary duch czasów, kiedy to ludzie na różnych stanowiskach służyli Polsce i braciom wedle sil.

Cześć Ci kochany dawny nasz Ojcze gminny, niech ziemia na naszym cmentarzu lekką Ci będzie, śpij spokojnie po trudach Twej pracy, a choć Twoja mogiła trawą porośnie to pamięć o Tobie będzie długo błądzić w sercach tych którzy Cię odprowadzili na cmentarz i tych, których los wygnał za chlebem dalej poza rodzinne granice.

Osieczanin.

Jak robiono na chłopach majątek.

Na liście Nr. 7 (siódemka), którą wystawiają na wybory do sejmu socjaliści, wyzwoleńcy i piastowcy, to znaczy, Lieberman z Witosem i Woźnickim, co to sobie pieniądze ze spółdzielni pakował do swojej kieszeni, — jest dużo nazwisk ludzi, którzy pozbijali pieniądze na chłopskich głosach. Ot, choćby b. poseł Jan Bryl, kandydat z powiatu lwowskiego siódemki. Był sobie przed wojną ubogim studenciną, chętnie korzystającym z pomocy ludzkiej. Fortuna mu się z miejsca odwróciła, gdy poszedł na praktykę polityczną do Witosa. Miał już wówczas opinję człowieka „energicznego" bo „ludowiec" ten bił w wojsku synów chłopskich po twarzy. Ale gdy przyszedł do polityki zaraz zrobił się bardzo przyjemny. W 1919 roku pod opieką Witosa kandyduje do sejmu. Od tej pory powodzi mu się coraz lepiej. Kupuje sobie po kolei siedem kamienic we Lwowie, a następnie chce mu się być „szlachcicem" więc kupuje folwark. Pomyśleć tylko sobie: — poseł Jan Bryl głosił na wiecach hasło parcelacji ziemi folwarcznej dla chłopów, ale po wiecu pan Jan Bryl kupował sobie majątki szlacheckie. Troska o interesy chłopskie nie zajmowała mu wiele czasu, a upatrywał sobie tylko, gdzie możnaby robić większe interesy, ale prywatnie.

Kto mu kiedykolwiek zawierzył, ten do dzisiejszego dnia gorzko żałuje. Stwierdzone też zostało nawet sądownie, że b. poseł Jan Bryl oszukał niejakiego Kazimierza Jampolskiego na grube pieniądze, a b. senator Hamerling do dzisiaj nie może się doczekać pięciu tysięcy dolarów, które kiedyś wziął od niego Bryl na „druki wyborcze", bo zresztą za druki i tak senator musiał zapłacić.

Te wszystkie kombinacje poselskie nie przeszkadzały, że panu Janowi Brylowi zachciało się być ministrem. Było to w czasach przedmajowych, nim Marszałek Piłsudski zrobił w Polsce porządek, więc ministrem łatwo było zostać za protekcją Witosa i Kiernika. Zdawało się, że pan Bryl zostanie państwowym dostojnikiem, ale nie zgodził się na to ówczesny Prezydent Państwa, ponieważ znał na szczęście sprawki brylowskie. W sejmie Bryl miał najgorszą opinję. Utarło się nawet powiedzenie „brylować", co oznaczało nagorsze występki. Nawet Jan Dąbski swego czasu, kiedy nie chciał wstąpić do „Piasta", tak tłomaczył swoją odmowę: „Nie spodziewałem się, ażeby moi przyjaciele mieli sumienie nawoływać mnie do powrotu w szeregi Piasta, gdzie jest Bryl, który nurza się w gnojówce."

Nic dziwnego też w tem, że Bryl przepadł przy ostatnich wyborach i musiał obejść się bez mandatu. Czas ten pięknie wykorzystał, bo pojechał do... Sowietów. Bawiąc u bolszewików, b. poseł Bryl gadał z przyzwyczajenia, gadał i bardzo sobie chwalił przyjęcie u komunistów. Myślałby kto, że po powrocie rozparceluje swoje majątki między chłopów. Nic podobnego. Pan Jan Bryl kandyduje z siódemki (socjalistyczny centrolew) w lwowskim powiecie i podobno targuje nowy majątek, licząc, że uda mu się z mandatu poselskiego ten nowy nabytek zapłacić.

Jan Sawczuk ze Zgorzelic.

Plebiscyt wyborczy.

Na czele sejmowej i senackiej listy państwowej, oznaczonej Nr. 1 stanął Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Przez to zdarzenie wybory teraźniejsze nabrały wyjątkowego plebiscytowego znaczenia. Wszystkie inne sprawy, związane z temi wyborami zeszły na dalsze miejsce, a pierwszą bezwzględną koniecznością stało się, aby jaknajwiększa, obrzymia większość wszystkich głosów w całem Państwie padła za listą Nr. 1, czyli za Marszałkiem Piłsudskim. Tak bowiem nakazuje bezwarunkowo dobro Państwa i Narodu Polskiego. Pierwszy Budowniczy Polski i Wódz Narodu poddał w tych wyborach Sam Siebie pod głosowanie Narodu, — więc Naród w imię własnej czci ma obowiązek złożyć Mu hołd przez oddanie głosu w dniu 16 i 23 listopada kartką Nr. 1.

Po sprawiedliwości to Marszałek Piłsudski powinien otrzymać wszystkie głosy w całem Państwie t. j. 11 miljonów bo podobno tyle jest głosujących. Taki wynik głosowania zjednałby Polsce największy szacunek w całym świecie i przyniósłby Narodowi nieobliczalne korzyści moralne. Zamilkliby Niemcy, Moskale i wszyscy nieprzyjaciele Polski, zobaczywszy taką solidarność Narodu i takie zjednoczenie przy Naczelnym Wodzu. Najwyższy kredyt uzyskałaby Polska, wykazująca taką solidarność.

Oczywiście trudno się spodziewać, ażeby różni sabotażyści, komuniści, najmici pruscy czy komunistyczni itp. nieprzyjaciele Polski oddali głos za Budowniczym Mocarstwa Polskiego. Również trudno się spodziewać, ażeby narówni z tamtymi wrogami Polski, uczynili to endecy i centrolewcy, bo ci wyżej postawili swoje programy partyjne, niż wzgląd na dobro Polski. Pycha, samolubstwo nienawiść osobista i zaślepienie partyjne nie pozwoli im na taki czyn dla Państwa.

Ale świadomość, że tak jest, nakazuje nam tem więcej skupić się i tem silniej podeprzeć listę Nr. 1. My wszyscy, którzy wiemy, że Marszałek Piłsudski już w r. 1905 chciał z Polski wypędzić Moskali, że On stworzył Legjony i poprowadził je 6 sierpnia 1914 r. w bój o wyzwolenie Narodu Polskiego, że On przewodził Narodowi w zwycięskim odparciu nawały rosyjskiej w r. 1920, że z nadludzką wytrwałością pracuje nad zaprowadzeniem takiego ustroju i Konstytucji, któreby zabezpieczyły Polskę przed wszelkiemi niebezpieczeństwami, — my wszyscy musimy stawić się bezwarunkowo do głosowania i oddać hołd Marszałkowi przez oddanie Mu głosu. Głosów takich powinna być, musi być i z pewnością będzie olbrzymia większość.

Tak pojmując cel i zadanie teraźniejszych wyborów idziemy solidarnie z Listą Nr. 1., na której czele stoi Marszałek Piłsudski. Wszystkie inne względy, cele i dążenie musimy poddać temu najwyższemu przykazaniu. **St.**

Sprawy przedwyborcze

ENDECKIE KPINY Z SZACUNKU OKAZANEGO KSIĘDZU.

Endecka gazeta „Pielgrzym" kpi sobie z szacunku, jaki okazał p. Wojewoda Lamot całując ręce Ks. Żongołłowicza, w następujący sposób:

„Wojewoda Lamot całuje ręce Ks. Żongołłowicza"

„Jedna z gazet podaje, iż po przemówieniu Ks. Żongołłowicza w Grudziądzu, rzucił się w jego stronę woj. Lamot i pocałował go w prawą rękę. Zmieszany Ks. Żongiełłowicz ucałował wojewodę w policzek, a ten pocałokał powtórnie Ks. Żongołłowicza, ale w drugą rękę. Na temat tych komedyj z całowaniem, krążyły w Grudziądzu rozmaite wieści a dziś rozchodzą się już po całem Pomorzu. Wiemy bowiem, że najwyżsi dygnitarze całują w pierścień biskupa, gdyż w pierścieniu są relikwie świętych, ale o całowaniu księży przez dygnitarzy, jeszcze nie słyszeliśmy..."

„Słowem te wzajemne całusy w Grudządzu, są i charakterystyczne i znamienne".

Do tej notatki „Pielgrzyma" nie musimy dodawać żadnej uwagi. Wylazł tu endecki katolicyzm.

UNIEWAŻNIENIE LISTY CH. D. W POZNANIU.

Okręgowa komisja wyborcza na miasto Poznań rozpatrując na onegdajszem posiedzeniu sprawę ważności złożonych list wyborczych, unieważniła na wniosek przewodniczącego komisji listę sejmową Chadecji, idącej do wyborów nad firmą „Katolicki Blok Narodowy" z czołowym kandydatem Wojciechem Korfantym, oraz listę senacką Chadecji z powodu ważnych błędów formalnych.

Jak już donosiliśmy, Chadecja złożyła listę swoją za późno. Równocześnie komisja wyborcza na okręg Poznań-wieś unieważniła z powodu uchybień natury formalnej tamtejszą listę Chadecji.

KANDYDAT Z LISTY „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" BANDYTĄ.

Niedawno został przytrzymany przez władze bezpieczeństwa mieszkaniec wsi Tucznababa z pod Ząbkowic Stanisław Podraza, kandydat na posła z listy Samopomoc Chłopska. Podraza jest oskarżony o współudział w napadach bandyckich Andrzeja Kowalskiego pseudonim Franek, nadto o przetrzymywanie bandytów w swoim mieszkaniu i współdziałanie z komunistyczną partją polską.

Podraza znany jest w świecie bandyckim jako zawodowy rzezimieszek, kilkakrotnie notowany w urzędzie śledczym. Aresztowanie to wywołało zrozumiałą sensację wśród zwolenników Samopomocy Chłopskiej.

ZACHOWANIE TAJEMNICY PRZY GŁOSOWANIU NIE JEST OBOWIĄZKIEM WYBORCY.

Na skutek zapytanie jednego z członków komisji wyborczej, skierowanego do generalnego komisarza wyborczego, czy i w jakich granicach wyborca jest zobowiązany zachować tajność przy głosowaniu, generalny komisarz wyborczy udzielił wyjaśnienia w tym duchu, że zasada tajności głosowania wyraża się jedynie w oddaniu kartki głosowania w sposób określony w art. 74 ordynacji wyborczej, tj. przez włożenie jej do koperty urzędowej. Pozatem wyborca ma prawo jak najswobodniejszego zachowania się w ujawnieniu nazewnątrz swej woli i przekonania, tak, że wszelkie towarzyszące temu aktowi okoliczności i czynności może uwydatnić według swego upodobania.

Z powyższego wyjaśnienia generalnego komisarza wyborczego wynika, że zachowanie tajemnicy przy głosowaniu nie jest obowiązkiem wyborcy, lecz uprawnieniem, z którego wyborca może skorzystać, lub nie.

DR. ROSENZWEIG ZREZYGNOWAŁ Z KANDYDATURY NA POSŁA.

Jak się dowiadujemy na posiedzeniu PPS w Krakowie dr. Józef Rosenzweig ogłosił rezygnację z kandydatury do Sejmu w okręgu Nr. 41 w Krakowie, uzasadniając krok ten przyczynami natury organizacyjnej PPS. Rezygnację dra Rosenzweiga przyjęto do wiadomości.

Na czwarte miejsce na liście Centrolewu w Krakowie wchodzi zamiast dra Rosenzweiga radny miejski, Jan Packan, kolejarz.

SĘDZIA GIŻYCKI PRZECIW DEKLARACJOM WYBORCZYM PP. WITOSA I LIEBERMANA.

Jak słychać generalny komisarz wyborczy sędzia Giżycki złożył do Sądu Najwyższego rekurs przeciwko ostatniej uchwale Głównej Komisji Wyborczej, która na swem posiedzeniu uznała deklaracje wyborcze pp. Witosa i Liebermana za ważne i akceptowała ich kandydatury z listy państwowej Centrolewu.

LISTA CH. D. W WARSZAWIE UNIEWAŻNIONA.

Orzeczeniem komisji okręg. na województwo warszawskie została unieważniona lista Chrześcijańskiej demokracji Nr. 19.

Odezwa Związku Sybiraków Okręgu Krak.

Ludu Polski!

Przez trud i cierpienie szliśmy do wolnej Ojczyzny. Drożej niż inni zapłaciliśmy za wolność.

Tysiące nas Sybiraków pozostało na tej ziemi męki i tęsknoty, tysiące z czterech pokoleń wygnańców sybirskich złożyło swoje kości na cmentarzach Jakucka, Irkucka, lub we wspólnych dołach Krasnojarska.

My, którzyśmy cudem wrócili na Ojczyzny łono, za męki te, za trudy, za kajdany, za tiurmy, za tęsknotę dziesiątków lat, nie żądaliśmy od Polski nic.

Radowała nas jej wolność!
Cieszyliśmy się Jej potęgą i siłą.
Ta radość była nam nagrodą sowitą.

Stanęliśmy Bracia Rodacy z Wami znowu do budowy tej Ojczyzny, i ręce na których wyciśnięte jeszcze widnieją ślady kajdan, które czerwone są jeszcze od mrozów sybirskich, oddaliśmy cichej, a mozolnej pracy zdobycia Polsce bogactw i potęgi.

Teraz jednak, gdy decydują się losy wewnętrznej siły naszego Państwa i Jego wolności, za którą płaciliśmy wolnością osobistą, tęsknotą i życiem, my Sybiracy milczeć nie możemy.

Wolność ta zagrożona!

Ręce zaślepionych pijanych partyjników usiłują podjętą przez **Wielkiego Sybiraka, Marszałka Piłsudskiego,** szczytną pracę naprawy Rzeczypospolitej przerwać i zniweczyć!

Z pianą na ustach, z zawiścią w sercu, ci wielmożne partyjni chcą uwieść Cię, Ludu Polski, byś i Ty wraz z nimi niszczył rozpoczęte wielkie dzieło.

LUDU POLSKI!

Przemawiamy do Ciebie, do Twego sumienia obywatelskiego nie w imię jakichś własnych korzyści, gdyż korzyść jakakolwiek była nam zawsze obcą. Za życie i wolność, któreśmy poświęcali niema ceny, którejby można było zażądać, prócz zapłaty osiągniętej wolności.

Przemawiamy do Ciebie, do Twoich gorących serc, w imię pamięci Tych pokoleń Sybiraków, które nie wróciły do wolnej Ojczyzny.

Żądamy, Ludu Polski, byś ocalił tę wolność, odwracając się dziś od tych, którzy w zaślepieniu partyjnem utrudniają pracę Wielkiego Budowniczego naszej Ojczyzny **MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO!**

Nie mogą wrócić nam, lub naszym dzieciom ponure dni niewoli.

Wolność tak drogo opłacona musi być szanowana.

Na warcholstwo, na sobkowstwo, na partyjnictwo, na sejmowładztwo, niszczące organizm państwowy niema dziś w Polsce miejsca.

Pozbawieni jeszcze niedawno drogiej każdemu człowiekowi wolności, zamknięci w tiurmach i kopalniach sybirskich, nauczyliśmy się cenić tę wolność, która wielu z dzisiejszych opozycyjnych warchołów dostała się za darmo.

Żądamy więc, Ludu Polski, byś usłuchał głosu, nas, którzyśmy za złożoną ofiarę cierpień nie przyjęli żadnej od Polski nagrody.

Żądamy, byście tak stanęli z nami w karnym szeregu naszego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, jak wszyscy współczuliście ongiś w swoich domach naszemu i naszych poprzedników męczeństwu.

Niech głosy Twoje, Ludu Polski, oddane w tych wyborach za listą **Marszałka Piłsudskiego Nr. 1** będą tą nagrodą dla nas i uświęceniem pamięci kilku pokoleń Sybiraków, których Duch poświęcenia i ofiary dla Polski, nie cofający się nawet przed męczeństwem, żyć będzie w naszym Narodzie po wszystkie czasy.

Do wspólnego więc wysiłku, stworzenia wielkiej Mocarstwowej Polski i dobrobytu wzywa Cię, Ludu Polski,

ZWIĄZEK SYBIRAKÓW OKRĘGU KRAKOW.

Listy kandydatów do Sejmu B.B.W.R.

Nr. 1

Okręg Nr. 41 (Kraków—Miasto).

1) Prof. Krzyżanowski Adam, profesor uniwersytetu, 2) Dyboski Tadeusz, lekarz, 3) Bogdani Roman, adwokat, 4) Przybylska Zofja, nauczycielka.

Okręg 42 (Kraków, pow. Chrzanów, Oświęcim, Podgórze)

1) Bobrowski Emil, lekarz, 2) Gorczyca Wojciech, rolnik, Polikarcice, pow. Miechów, 3) Pochmarski Bolesław, prof. gimn., 4) Pączek Antoni, publicysta, 5) Kleszczyński Edward, rolnik, Radziemice, pow. Miechów, 6) Gdula Tadeusz, prof. gim., Chrzanów, 7) Waligóra Karol, rolnik, Wola Justowska, 8) Makuch Piotr, rolnik, Piotrowice pow. Oświęcim.

Okręg Nr. 43 (Wadowice Biała Myślenice, Żywiec, N. Targ

1) Gwiżdż Feliks, redaktor, 2) Hyla Wincenty, rolnik, Brzeźnica, pow. Wadowice, **3) Różak Andrzej, nauczyciel, Podczerwone, pow. N. Targ**, 4) Dr. Szyszko Michał, prof. gimn., 5) Michalec Franciszek, rolnik, Gilowice, pow. Żywiec, 6) Hanusiak Stanisław, rolnik, Łętownia, pow. Maków 7) Domanusowa Adela, działaczka społeczna, Biała.

Okręg Nr. 44 Nowy Sącz.

1) Walery Sławek, 5) Prof. Czuma Ignacy, 6) Jasiński Ignacy.

Okręg Nr. 45 (Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów Gorlice).

1) Pieracki Bronisław, Wiceminister Spraw Wewn., 2) **Ks. Dr. Jan Czuj, profesor uniwersytetu, Brzesko**, 3) Jarosz Karol, rolnik, Janowice, **4) Starzyk Ignacy, urzędnik pocztowy, Rzedzin, ad Tarnów**, 5) Patyna Leon, nauczyciel, 6) Świątek Paweł, rolnik, Mędrzechów, 7) **Rogóż Józef, rolnik, Borzęcin.**

Okręg Nr. 46 (Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec)

1) Dr. Duch Kazimierz, b. wice-wojewoda, 2) Dobrzański Stanisław, urzędnik pocztowy, 3) **Pers Karol**, rolnik, **Góra Ropczycka, pow. Ropczyce**, 4) Lecznar Franciszk, nauczyciel gimn., 5) Kanina Władysław, profesor gimn., 6) Grzywacz Stefan, rolnik, Gorzyce, pow. Tarnobrzeg.

Okręg Nr. 47 (Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko)

1) Lubomierski Andrzej, roln., Przeworsk, 2) Burda Rudolf, major emer., 3) Sieradzki Franciszek, rolnik, Tyczyn, 4) Szajer Michał, rolnik Kraczkowa, 5) Habuda Adam, rolnik, Dąbrówka, 6) Narolski Franciszek, rolnik, Rokitnica. 7) Januszewski Marjan, burmistrz, Łańcut.

Okręg Nr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno).

1) Inż. Galica Andrzej, generał, 2) Augustyński Stanisław, sekr. rady powia., 3) Jurczyk Józef, rolnik, Suchodół, 4)) Grodzicki Stanisław, ziemianin, Bzianka, 5) Matusz Józef, rolnik, Haczów, 6) Lipecki Hilary, dyrektor Zw Kooperatyw.

Okręg Nr. 49 (Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska).

1) Dr. Bryła Stefan, prof. politechniki, 2) Dr. Seider Teodor, adwokat, 3) Baczyński Michał, radca dyr. ceł, 4) Mgr. Ekiert Ludwik, sekr. rady pow., 5) Mleczko Franciszek, rolnik, Strzałkowice, 6) Wagner Edwin, mjr. W. P. inwalida.

Okręg Nr. 50 (Lwów—Miasto).

Inż. Brzozowski Jan, prezydent m. Lwowa, 2) Ks. Szczepan Szydelski, 3) Jaeger Ignacy, przemysłowiec, 4) dr. Abraham Roman, płk. dypl.

Okręg Nr. 51 (Lwów, pow. Żółkiew, Sokal, Rawa, Ruska, Jaworów).

Dr. Stroński Zdzisław, prof. gmn., 2) Dr. Stroynowski Roman, rolnik, Leśniowice, 3) Żuchowski Jędrzej, rolnik, Narol, 4) Awonarius Zdzisław, rolnik, Ruda Różaniecka, 5) Fedyszyn Piotr, rolnik, Dmytrze, 6) Dr. Chelińska Harja dyr. sem. państw., 7) Greń Jan, rolnik, Potylicz.

Okręg Nr. 16 (Kalisz, Turek, Wieluń).

1) Prystor Aleksander, minister pracy i op. społ. 2) Panaszek Michał, rolnik, wieś i gmina Mokrsko, pow. Wieluń, 3) Szymański Tomasz, notarjusz 4) Ulrych, Aleksander, kupiec, 5) Straszyński Tadeusz, urzędnik, 6) Radlicki Ignacy, adwokat, 7) Liberski Stanisław, rolnik, osada swa pow. Kalisz.

Okręg Nr. 19 (Radom, Końskie, Opoczno).

1) Osiński Michał, Tadeusz, przemysłowiec, Radom, 2) Ziętek Ignacy, rolnik, Pomorzany, gm. Zalesie, 3) Dr. Czernichowski Franciszek, dyr. BGK, Radom, 4) Koperski Tomasz, maszynista kolej, skarżysko, 5) Januszewski Józef, rolnik, Zakrzew, pow. Opoczyński, 6) Dzitkowski Józef rolnik, Dąbrówka, gm. Kotniki, 7) Trybulski Edward, rolnik, Skrzynno, pow. Opoczno.

Okręg Nr. 22 (Sandomierz, Stopnica, Pińczów).

1) Sanojca Józef, rolnik, 2) Dr. Krawczyński St., lekarz, Sandomierz, 3) Wieczorek Audrzej, rolnik, Zabiec, pow. Stopnicki, 4) Prokop Stanisław, rolnik, Kazimierza Wólka, 5) Błasiński Franciszek, nauczyciel, Oględów, 6) Ciulikowa Marja, wdowa po rolniku, Stary Korczyn, pow. Pińczów.

Okręg Nr. 23 (Iłża, Wierzbniów, Kozice, Opatów)

1) Boerner Ignacy, minister poczt i telegr. 2) Długosz Wacław, rolnik, Gardzienice, p. Ciepielów, 3) Gałąskiewicz Mieczysław, kierownik Spółdzielni Zwoleń, 4) Wróbel Paweł, rolnik, Gojców, pow. Opatów, 5) Zubrzycki Andrzej, nauczyciel, Tarłów pow. Iłżecki, 6) Salwa Jan rolnik, Mirzec, pow. Iłżecki.

Okręg Nr. 24 (Łuków, Garwolin, Puławy).

1) Jędrzejewicz Janusz, dyrektor Instytutu Wschodniego, 2) Kozłowski Janusz, przemysłowiec, Garwolin, 3) Różański Mieczysław, rolnik, folw. Wagram, 4) Bentkowski Franc., agronom, Puławy, 5) Brzeziński-Mora Kazim. urzędnik, 6) Sobczak Piotr, rolnik, Klementynów.

Okręg Nr. 25 (Biała Podlaska, Radzyń, Konstantynów, Włodawa).

1) Błyskosz Józefat, rolnik, wieś Dołhobrody, gm. Sławatycze, 2) Górski Czesław, naczyciel, Międzyrzecz Podlaski, 3) Potocki Andrzej, ziemianin, Międzyrzecz Podlaski, 4) Stepułaltis Stanisław, dzierżawca młyna, Rokitno, pow. Konstantynowski.

Okręg Nr. 26 (Lublin, Chełm, Lubartów).

Lechnicki Felicjan, rolnik, Serebryszcze, 2) Wojtaszko Kazimierz, rolnik, w. Babin, gm. Bełżyce, 3) Modrzewski Jan, lekarz Lublin, 4) Kryński Kazimierz Józef, rolnik, kol. Niedźwiadzie, gm. Tarło, 5) Jaroszewiczowa Halina, wiceprzewodnicząca Zw. Obr. Pracy Kobiet. 6) Krzesowski Wiktor, rolnik, osada Chodel. pow. Lublin.

Okręg Nr. 27 (Zamość, Biłgoraj, Tomaszów).

1) Sławek Walery, b. prezes rady ministrów, 2) Syta Stanisław, agronom, Zamość, 3) Świeżawski Stanisław, ziemianin, Łykoszyn, 4) Kondysar Ferdynand, rolnik, Lipiny Górne, 5) Obałek Ludwik, nauczyciel, Majdan Górny.

Okręg Nr. 29 (Tczew, Starogard, Gniew, Kościerzyna)

1) Janta-Połczyński Leon, minister rolnictwa, 2) Dąbrowski Stefan, rolnik, Dominierz, pow. Morski, 3) Kawczyński Józef, urz. samorządowy, Gdynia, 4) Lass Rudolf rolnik, w. Podleś, pow. Kościerzyna, 5) Tycner Antoni urz kolejowy, Toruń.

1 Nie pomogą centrolewu
Złość lub słodka minka
Naszym wodzem jest **Piłsudski**
a listą: **„Jedynka"**. **1**

Echa Targowicy.

Odezwa wyborcza Centrolewu, skonfiskowana za swą niedopuszczalną treść i formę, przypomina żywo dawne, smutnej sławy „manifesty" poselskie z okresu przedrozbiorowego. Przesyłali je illo tempore sejmom Rzeczypospolitej nazajutrz po samowolnem zerwaniu posiedzeń sprawcy zamachu na byt Państwa Polskiego, warchołowie sprzedajni, którzy zwyczajem szczwanych kauzyperdów starali się eksplikować „panom braciom i J. M. Panom" swój zbrodniczy postępek plątaniną napuszonych wykrętów, łgarstw i insynuacyj.

Zazwyczaj tacy „ojcowie ojczyzny" (których sędziwy Małachowski mienił „gorszymi od ojcobójców"), obwiniali w swych manifestach bezimiennie „nienawiść i ambicję, które wniwecz najzbawienniejsze obróciły projekta". „Gdy posłowie nie mają bezpieczeństwa osobistego, w tej świątyni praw zagrożonego do tego stopnia, że nie radzić musiano, lecz myśleć o obronie, — sejm poczytuje za niemożliwy i ogłasza go in passivitate".

Autor manifestu i podpalacz domu Ojczyzny urastał w świetle własnych wynurzeń, przeniknętych jakoby troską o dobro publiczne, na bohatera, obrońcę wolności i patrjotę, pozostawiając biernym świadkom swojego złoczynu rolę „zdrajców i gwałcicieli". W kunsztownej retoryce bombastycznych frazesów lada renegat pasował się na rycerza sprawy narodowej.

Etyka warchołów poselskich — niestety — w ciągu długich stuleci nie uległa zmianie. Podawać czarne na białe i naodwrót białe za czarne, — to jedna z najulubieńszych ich metod.

Wspomniawszy raz Małachowskiego, Marszałka Sejmu Koronnego z epoki Sasów godzi się przypomnieć za Kraszewskim scenę otwarcia Sejmu dwudniowego z końca 1762 roku.

„Marszałek starej laski — czytamy — sędziwy starzec Małachowski, ukazał się właśnie, zagajając cichym głosem posiedzenie. Lecz gwar był się wzmógł znowu i niełatwo przyszło, wśród szykan ze wszech stron, uprosić milczenie. Cicho, drżąco, z niespokojem, począł Małachowski mówić. Sykania nie ustawały, laska biła napróżno w podłogę... Nareszcie zwolna uciszać się poczęło w Izbie. „Trzydzieści lat nierządu! — mówił — tylko Opatrzność Boża mogła nas przez ten czasu przeciąg od zagłady uchować. Jeżeli i to Zgromadzenie jak poprzednie, nie dojdzie, nie zaradzi krajowi, zguba nas czeka".

Szmer poczyna głuszyć go znowu.

— „Ufajmy Bogu — mówił Małachowski --- starzec --- że w sercu posłów wleje uczucia, które złemu zapobiegą i uratować nas potrafią"...

Niestety, sejm ten był burzliwszy od innych i, nie obradując na potrzebami kraju ani chwili, musiał być już w pierwszym dniu odroczony, w drugim zaś został zerwany przez stronnika Brühla, posła Szymanowskiego.

O sejmach i posłach ówczesnych wypowiada się Kraszewski nader charakterystycznie, zwłaszcza przez usta dwu postaci cyklu p. t. „Starosta warszawski".

Pierwszą z tych figur jest zgrzybiała (jakbyśmy dziś powiedzieli) „bufetowa", Poterucha, obnosząca po sali sejmowej smakołyki w koszu. Zapytana przez jednego z obecnych posłów: „Co z semu będzie?" — odpowiada: — „postaremu! Nakrzyczycie, nawarczycie, nawarzycie wody i pojedziecie do domu"...

A stoik Zagłoba (nie sienkiewiczowski, lecz Kraszewskiego) tak ironizuje: — „...Od Zygmunta III-go powtarzano, że nierządem stoimy... Musi nieład przyjść do chaosu, aż się ludzie opamiętają. Wypijemy do dna, cośmy dwieście lat warzyli — na to pono niema ratunku".

I nie było.

Sprzedawano piędź po piędzi, łokieć po łokciu, Rzeczpospolita taczała się coraz niżej, aż w końcu runęła w przepaść półtorawiekowej niewoli. Nie znalazł się nikt, któryby hydrę samowoli zdołał okiełznać.

Jest szczęściem niezmiernym dla Polski współczesnej, że ster nawy państwowej spoczywa w ręku Człowieka, który pomny straszliwego wczoraj, silną i pewną ręką **wiedzie Ją ku jasnemu Jutru!**

Sas.

ZE ŚWIATA.

TAM, GDZIE RZĄDZĄ SOCJALIŚCI.

Twierdzą, że w najbliższym czasie odbędą się w Anglji nowe wybory parlamentarne.

W związku z wzrastającem bezrobociem, które wkrótce osiągnie liczbę 2 miljony, będzie zgłoszony w czasie dyskusji parlamentarnej wniosek nieufności dla rządu. Ponieważ wniosek ten zostanie uchwalony, jest pewnem, że rząd rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory.

Polityczne koła w Anglji pozostają obecnie pod znakiem rozpoczęcia kampanji wyborczej. Partja konserwatywna zwołała w całym kraju olbrzymią ilość meetingów wyborczych, na których Baldwin i jego zwolennicy rozpoczną propagandę konserwatywnego programu wyborczego polityki całego imperjum brytyńskiego.

Partja pracy oczekuje niecierpliwie mowy królewskiej, która zainauguruje otwarcie ostatniej sesji parlamentu obecnego w dniu 28 bm. Mowa królewska przewiduje wniesienie poprawki do głośnej ustawy antystrajkowej Baldwina, postanawiającej, iż strajk w Anglji jest czynnością nielegalną.

MAC DONALD W KŁOPOTACH PIENIĘŻNYCH.

Skromność i gest obliczany na agitację, jaki zrobił socjalistyczny premjer angielski obniżając znacznie swoje pobory ministerjalne, zaraz przy wstąpieniu na swój urząd, zemściły się.

Mac Donald ma już dosyć kłopotów pieniężnych, nie może poprostu opędzić wszystkich wydatków połączonych z tak wysokiem urzędem

5000 funtów rocznie (ok. 220 tysięcy złotych) wcale to nie zła pensja, jak na zwykłego śmiertelnika (zwłaszcza w Polsce), tymczasem nie wystarczy mu ona zupełnie, nie starczą też zasiłki, otrzymywane od przyjaciół partyjnych, pomimo, że, jak sam twierdzi, bardzo oszczędnie gospodaruje.

W tych dniach zebrała się specjalna komisja, która ma na celu rozpatrzyć tę sprawę i podać projekt podwyższenia pensji prezydenta ministrów prawdopodobnie do dawnej wysokości 7000 funtów (ok. 300 tysięcy złotych).

PRZEŚLADOWANIE RELIGIJNE POLAKÓW W RZESZY.

Po śmierci Ks. Barczewskiego znanego działacza na niwie narodowej na Warmji, probostwo w Braswaldzie otrzymał Ks. Morytz. Niemieckie nauczycielstwo, wspomagane przez atypolski Heimatsbud, natychmiast przypuściło atak na polskie nabożeństwa w Braswaldzie. M. in. spo

1 Dalej Bracia! dalej żywo,
Otwiera się Polsce żniwo.
Rzućwa brony, rzućwa radło,
Trza głosować, kiej tak padło!
Niech, kto oślepł głupim gniewem,
Głosuje za centrolewem
A my Bracia do ostatka
Wszyscy damy głos na **„Dziadka"**. **1**

1 Niech pięść Twoja centrolewców
Ze wsi precz wygania
Ludu polski! i z **„Jedynką"**
Idź do głosowania. **1**

rządzona została lista, na którą mieli się wpisywać parafjanie, pragnący zwiększej liczby niemieckich kazań. Akcja nie odniosła skutku, gdyż nikt nie chciał złożyć podpisu. Ostatnio nauczycielstwo namówiło proboszcza, ażeby w tej sprawie urządził głosowanie. Za zmniejszeniem liczby polskich nabożeństw, wypowiedziała się prawie połowa parafjan, reszta wstrzymała się od głosowania. Porządek nabożeństw zmieniono o tyle, że już tylko co trzecią niedzielę odbywają się nabożeństwa polskie w Braswaldzie

KLĘSKA WYBORCZA SOCJALISTÓW W NORWEGJI.

W wyborach do parlamentu norweskiego straciła partja socjalistyczna 16 mandatów, z których 13 zdobyła prawica, 2 obywatelska lewica, a 1 partja ludowa.

ZWIĄZEK BEZBOŻNIKÓW SOWIECKICH JUŻ PRZYGOTOWUJĘ WALKĘ Z BOŻEM NARODZENIEM.

Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników wystąpił z żądaniem, by rząd w całej Rosji zabronił świętowania Bożego Narodzenia. Sprzedaż choinek w miastach ma być surowo zakazana „celem ochrony lasów przed rabunkiem religijnym". Bezbożnicy domagają się, by za przekroczenie tego zakazu groziła kara od 6 do 10 miesięcy więzienia. Pozatem wojujący ateiści postanowili, że w czasie świąt Bożego Narodzenia urządzone będą antyreligijne manifestacje uliczne.

STRAJKUJE 126 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

W myśl uchwały organizacji robotników metalurgicznych, rozpoczął się 15 bm. powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze wielkiego Berlina. Robotnicy stosownie do instrukcyj komitetu strajkowego, opuścili gremjalnie o godz. 9 rano fabryki, udając się do lokali związków zawodowych. Strajk objął 293 zakładów przemysłu metalowego. Przed południem pracę porzuciło 126.000 robotników i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego, w fabrykach pozostają przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat, oraz inwalidzi wojenni. W poszczególnych fabrykach urzędują stałe komitety strajkowe. W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczem 90 600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciw zas 15.855. Mimo agitacji komunistów i hitlerowców, strajk ma dotychczas przebieg spokojny.

ROBOTNIK SOWIECKI STAŁ SIĘ NIEWOLNIKIEM.

W Rosji wydany został dekret centralnego komitetu partji komunistycznej, wprowadzający we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych, kooperatywach, trustach itp. przymus pozostawania robotników na dotychczasowych stanowiskach do ukończenia programu tak zw. piatiletki.

Robotnicy, zwalniający się bez dostatecznej przyczyny, będą uważani za kontrrewolucjonistów. Żadna fabryka niema prawa przyjęcia w tym czasie zwolnionych robotników.

I CI DĄŻĄ DO ROZBIORU POLSKI.

Z obrad V zjazdu Partji Komunistycznej Polskiej w Moskwie nadchodzą takie szczegóły:

Zjazd postanowił, że ruchy narodowościowe w Polsce zwłaszcza ukraiński, należy skierować w łożysko komunistyczne przeciw panowaniu burżuazji, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, celem oderwania Małopolski Wschodniej od Polski i przyłączenia jej do Unji Sowieckiej. (!) Zjazd uchwalił specjalne instrukcje w sprawie tworzenia bojówek komunistycznych, oraz szerzenia propagandy w wojsku.

MOSKWA BEZ CMENTARZY.

Moskiewski sowiet postanowił zlikwidować wszystkie cmentarze. Likwidacja ma nastąpić w ciągu najbliższych dwóch lat. Cmentarze zostaną użyte jako tereny dla nowych parków.

Jednocześnie zostanie ogłoszony dekret, na mocy którego zwłoki wszystkich bez wyjątku zmarłych w czerwonej stolicy, mają być spalane w krematorjum.

ROSJA WPROWADZA ALFABET ŁACIŃSKI.

15 grudnia w Moskwie obradować będzie konferencja w sprawie wprowadzenia w Rosji alfabetu łacińskiego.

Komisarz oświaty Buhnow oświadczył, że alfabet łaciński będzie wprowadzony na terenie całej Rosji w roku 1932.

Wprowadzenie w Rosji alfabetu łacińskiego było już raz ok. 121 roku zadekretowane. Dekret ten nie został nigdy wykonany.

Obecnie wznawia się pomysł ponownie, jednakże jego realizacja przy ciemnocie ludności rosyjskiej i ogólnym chaosie jest bardzo wątpliwa.

10000 SZKÓŁ SOWIECKICH ZAMKNIĘTO Z POWODU BRAKU NAUCZYCIELI.

Trudności w rekrutowaniu nauczycieli wytworzyły w całej Rosji sytuację oświatową bardzo niepokojącą.

Jak donosi prasa sowiecka, sfery uniwersyteckie — stwierdzają, iż niemożliwością jest wprost tworzenie nowych kadr nauczycielskich z pośród dzisiejszej młodzieży, która nie zdaje sobie zainteresowań umysłowych.

Skutkiem kryzysu, panującego obecnie w sferach nauczycielskich, musiano w ciągu tego roku zamknąć 10000 szkół na terenie Rosji sowieckiej.

RZĄD BRAZYLIJSKI NIE CHCIAŁ ROKOWAĆ Z POWSTAŃCAMI.

Wiadomości z Sao Paulo mówią o zaciętych walkach wojsk rządowych z powstańcami w pobliżu węzła kolejowego Itarare. Samoloty bombardowały między innemi składy amunicyjnej powstańców.

Rząd odrzucił wezwanie przywódcy rewolucji Miguela Costy do kapitulacji i oświadczył, że wcale się nie będzie bawił w rokowania pokojowe, mające na celu podział kraju. Rząd uzbroił piętnaście okrętów handlowych, które miały blokować porty, obsadzone przez powstańców.

Nie pomogło to jednak — powstańcy zwyciężyli.

KORONACJA KRÓLA KAROLA ODŁOŻONA NA CZAS NIEOGRANICZONY.

Wszelkie nadzieje pogodzenia się króla rumuńskiego Karola z jego żoną, księżniczką grecką Heleną, z którą jak wiadomo, uzyskał król rozwód, spełzły na niczem.

Wobec tego, że rząd i dwór rumuński nie mają już nadziei pogodzenia małżonków, odłożono koronację bez podanie terminu.

DZIEŃ WIĘZIENIA ZA JEDNĄ ULOTKĘ.

Pisma angielskie donoszą z Szanghaju, że jakiś chiński komunista został tam schwytany w czasie rozrzucania wywrotowych ulotek.

Stawiony przed sądem otrzymał zapytanie ile sztuk zakazanego pisma w ten sposób rozpowszechnił. Odpowiedź brzmiała: „Mniej więcej 1500". Sędzia wydał wyrok: Jeden dzień więzienia za jedną ulotkę.

1 Nic wsi na pół nie rozdzieli
Nic jej nie roztarga
Pokażemy, żeśmy skała
A nie sypka piarga.
Myśmy Polski sercem, duszą
Dłońmi a Rząd głową,
Więc pójdziemy nie osobno,
Lecz z **Listą Rządową!** **1**

Przedwojenne Hocki - Klocki

(Smutne, choć wesołe).

Było to zimą roku 1921-22, a więc za czasów Sejmu Ustawodawczego, tak „chlubnie" wpisanego w kronikach w wolnej Polsce, który zeszedł z widłami, syt niezbyt pięknych zasług i niezbyt wesołej sławy — jesienią 1922 r.

Konstytucja, ordynacja wyborcza, ustawy o organizacji władz najwyższych w Państwie — wszystko to dzieła „mrówczej pracowitości i twórczego intelektu" owego zespołu, który pierwszy wyszedł z urn wyborczych Polski Odrodzonej dokonaniem szeregu „prac pomnikowych".

Młode jeszcze podówczas sejmowładztwo polskie przeżywało najbujniejszy rozkwit partyjnictwa. Takie ministerjalne rozdrapywanie były „sprawiedliwie" według klucza układu sił, buszujących na arenie sejmu. Każdy plan miał jednego lub więcej orędowników, dających pilne baczenie, aby z państwowego korytka wyssać, co się da tylko dla siebie i dla swoich.

W onym tedy czasie partyjnego dosytu i błogostanu, kiedy sam wielki endecki Wojciech „trąbił" na sejmowym marszałkowskim puzonie, a przedsionki ministerjów zatłoczone były klijentelą, kołacąc „do swoich po swoje", — zdarzył się pewien epizod, godny przekazania pamięci potomnym jako przykład idyllicznej „harmonji" władz: ustawodawczej i wykonawczej, sklejonych kitem wspólności interesów partyjnych.

Do pewnego miasta wojewódzkiego podówczas siedzibą t. zw. poddyrekcji P. K. P., zjechało dwóch posłów sejmowych w towarzystwie trzeciego osobnika (który tytułował się sekretarzem) i rozpoczęto przesłuchiwać pracowników kolejowych w sprawie nadużyć popełnionych jakoby przez kilku wyższych urzędników tejże poddyrekcji. W dzienniku miejscowym ukazał się oficjalny komunikat, podający do wiadomości publicznej, że na terenie miasta działa specjalna „komisja sejmowa", delegowana do przeprowadzenia dochodzeń przeciw winnym nadużyć służbowych naczelnikom wydziału wspomnianej już poddyrekcji kolejowej. Obwieszczenie zaopatrzone było w adres komisji (nr. wagonu kolejowego, w którym komisarze przyjechali z Warszawy i zatrzymali się na terenie stacji, stacja zamieściła od siebie apel do kolejarzy, aby ci z pośród nich, którzy mieliby cośkolwiek do zeznania w powyższym przedmiocie, w imię zdrowia społecznego nie ociągali się z dopełnieniem tej przykrej powinności.

W ciągu dwóch dni, od świtu do nocy skrzypiało niezmordowanie pióro pana sekretarza, spisujące protokoły pod dyktandem jednego z dwu poselskich komisarzy, którzy naprzemian — gwoli oszczędzenia wysiłku — przewodniczyli dochodzeniu. Przesłuchano kilkudziesięciu robotników, biuralistów, urzędników i dostawców kolejowych, poczem oznajmiono, że dalsze śledztwo podjęte zostanie przez komisję w zwiększonym składzie, która niebawem przybędzie.

Dwudniowe urzędowanie komisji śledczej z ramienia sejmu wywołało w partykularzu niebywałą sensację. Wśród robotników (nietylko kolejowych) fakt podjęcia zdecydowanej akcji przeciw zdrożnym praktykom — nietolerancyjnych w stosunku do ludu pracującego — inżynierów, spotkał się z entuzjastycznem uznaniem. Aranżer sprowadzenia komisji, a zarazem jeden z jej członków, ówczesny poseł, ubiegający się o sympatje wyborców w owem mieście, zyskał znaczne szanse. Coprawda: niewiele mu one pomogły, gdyż przy wyborach wraz ze swojem stronnictwem (NPR) przewalił się jak długi.

Ale nie o to chodzi. Jądrem naszej opowieści są dalsze dzieje „komisji". Wypłynęły one przed forum sądowe, ale bynajmniej nie przeciwko sprawcom rzekomych nadużyć kolejowych, lecz w procesie prasowym, wytoczonym redaktorowi dziennika, który opublikował wspomniany wyżej komunikat i zaopatrzył go w dopisek od siebie. Występująca w roli oskarżyciela strona poszkodowana udowodniła, że ani sejm, ani ministerstwo komunikacji żadnych komisyj do owego miasta nie wysyłały, że zatem owi dwaj b. posłowie... występowali samozwańczo, cały zaś mozolny proceder spisywanie protokułów był najzwyczajniejszą komedją, odegraną dla.. skaptowania głosów robotniczych.

Historja ta, wraz z tysiącem innych podobnych i bardziej zawiłych, wsiąknęła w bogatą w brawurowe wydarzenia epokę przedmajowego sejmowładztwa. Wyborcy wyciągnęli jednakże z tej historji cenną naukę do jakich poświęceń zdolny bywa pan poseł, gdy... mandat jego wygasa.

Sas.

Socjalizm a wieś.

Już podczas ostatnich wyborów socjaliści z Liebermanem i Diamandem, rozumiejąc, że ludność miejska nie da się już więcej nabierać na ich oklepane obiecanki wiecowe, rozpuścili krzykaczy swoich po wsiach, aby tumanili lud wiejski. Były to dla nich dobre czasy, ponieważ w 1928 roku jeszcze gospodarowali w Kasach Chorych, w których niejeden człowiek partji Liebermana i Diamanda nakradł pieniędzy dla siebie, albo wspomagał partyjną robotę wyborczą. Toteż samochody Kas Chorych jeździły po wsiach, a rzekomi urzędnicy, czyli wiecownicy, wódką lub pałką namawiali ludzi do głosowania na partję socjalistyczną.

Trzeba przyznać, że nie wszędzie chłopi rozumieli, na czem polega socjalizm, więc niektórzy na własną szkodę dali im się nabrać.

Teraz znowu nadchodzą wybory, znowu socjaliści czują, że ludność miejska nie będzie na nich głosowała, więc skumali się z Witosem, piastowcami, wyzwoleńcami i innymi partyjnikami, aby pod cudzą nazwą wykołatać dla siebie mandaty poselskie. Jako że pod komendą socjalistów wszyscy prawie partyjnicy ruszają do wyborów po mandaty poselskie z listą numer siedem (7), przeto każdy chłop wiedzieć powinien, czego się od tych socjalistów może spodziewać!

Przedewszystkiem trzeba to sobie jasno powiedzieć, że socjaliści w swojej nibyto „mądrości" są wrogami Pana

Boga. „Co tam religja" — powiadają socaliści: — „ważniej sza sprawą jest to, aby się nam dzisiaj dobrze działo"!

My, chłopi, wiemy dobrze, że taką kalkulacją ma kubek w kubek każdy wół, niechętny do jarzma, a pierwszy do obroku. Socjaliści są przciwnikami własności osobistej. Znaczy to, że wszystko niby ma być własnością — wszystkich. Nikt nie ma mieć swojej gospodarki czy chudoby, bo to ich zdaniem — do wszystkich należeć powinno. Wszyscy mają mieć porównu, bez uwagi na to, że jeden jest człowiek pracowity, a drugi wałkoń i ladaco. — Jasna rzecz, że w takich warunkach każdy partyjnik miał by się lepiej od zwykłego obywatela, a najlepiej działoby się przywódcom partyjnym, bo oni gospodarowaliby tem dobrem, nibyto „do wszystkich należącem".

Nie trzeba chyba mówić, że w takiem państwie socjalistycznem, podobnie, jak to było w Kasach Chorych, roiłoby się od złodziejstw i łajdactw. Chłopu socjaliści chcą odebrać ziemię, — tu ich niedoczekanie.

Wszyscy wiemy dobrze, jak to chłopska „szczęśliwość socjalistyczna" wygląda w sowieckiej Rosji. Bolszewicy poodbierali chłopom ziemię i potworzyli wspólną własność rolną. Wszyscy mieszkańcy wsi obowiązani są do odrabiania pańszczyzny, jak za dawnych... pańskich czasów. Śmiech powiedzieć, że nawet kobiety zamężne nie mają swoich garnków do gotowania, bo wszyscy na żołnierski sposób dostają z kotła jedzenie, i to prawdę mówiąc — bardzo liche.

Komu więc pilno do wyzbycia się swojej gospodarki i odrabiania pańszczyzny, ten sobie może głosować na socjalistów. Ale kto pragnie w zgodzie z Panem Bogiem gospodarować na swoich morgach albo doczekać się kawałka własnej ziemi z państwowej parcelacji, ten będzie głosować na listę Marszałka Piłsudskiego, to jest listę Nr 1. (jeden).

Według chłopskiego rozumu długo tu kalkulować nie trzeba: — albo nędza i pańszczyzna z siódemką, — albo praca i pomyślność z jedynką.

Michał Wiśniowski
z Woli Nakonowskiej

CIEKAWE.

Obraz przyszłości.

Pewien „prorok" cieszący się wielką sławą w Ameryce, kreśli taki obraz Londynu w r. 2000.

Na miejscu dzisiejszego miasta staną wspaniałe ogrody, w których tylko niektóre z dzisiejszych gmachów zachowane zostaną na pamiątkę. Natomiast mieszkańcy, których stolica angielska będzie wówczas liczyła 20 miljonów będą mieszkali w mieście podziemnem, ogrzewanem ciepłem sprowadzanem z wnętrza ziemi, oświetlanem zaś sztucznem światłem słonecznem i zaopatrzonem w komfort, o jakiem dziś nawet nie śni się ludziom. Będą tam zabezpieczeni od bombardowania nieprzyjacielskiego (ów prorok bowiem nie wierzy w pokój na świecie).

Bardziej realnym od pomysłu wymienionego „proroka" przepowiadającego, iż za sto lat Londyn przeniesie się pod ziemię, wydaje się projekt architektów nowojorskich powiększenie miasta nie w planie horyzontalnym, lecz w górę w obłoki. Projekt ten, który finansiści tamtejsi rozpatrują jako coś zupełnie możliwego do spełnienia, przewiduje olbrzymie drapacze chmur, wysokie na 100 do 200 piątr. Na najniższych piętrach będą pomieszczone magazyny i składy, na wyższych — biura, banki i urzędy. Od 23 piętra zaczynać się będą mieszkania. Co 20 piątr będą olbrzymie ogólne tarasy, zasadzone wspaniałemi ogrodami, zaopatrzone w platformy dla samolotów. Pomiędzy tarasami sąsiadujących z sobą domów będą rzucone mosty.

W ten sposób mieszkańcy będą mogli całe miesiące spędzać w obłokach, nie schodząc na ziemię. Żaden zgiełk nie będzie dochodził do ich „górskich apartamentów" i ogrodów gdzie będą miel wszystko, co obecnie znajduje się na ziemi. Autorzy projektu wychodzą z założenia, że miasta nowożytne muszą się w szybkim tempie rozwijać i powiększać, i że taki rozrost na jednej płaszczyźnie, jak się to dzieje n. p. z Londynem, ma wszelkie złe strony, a żadnej dobrej. Głównem złem jest olbrzymia odległość, jaką parokrotnie muszą przebywać mieszkańcy udając się do swych zajęć. Odległość ta, wraz ze wzrostem horyzontalnem miast stale się zwiększa, narażając mieszkańców na coraz większą stratę czasu, który z każdym rokiem jest coraz droższy.

Jeżeli projekt ten przyjmie się i rozpowszechni, to za kilkadziesiąt lat Nowy Jork, niezwiększając wcale swej powierzchni, będzie mógł pomieścić dziesiątki miljonów mieszkańców, z daleko większym komfortem niż obecnie.

Po bliższem zastanowieniu się, projekt nowojorskich architektów zaczyna się wydawać logicznym i możliwym do przeprowadzenia.

Różne.

LISTA CENTROLEWU NR. 7 na okręg Kraków, została unieważniona.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ KATOLICKA W KRAKOWIE

Dnia 26 ub. m. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowego gmachu Domu Katolickiego, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie instytucje związane z akcją katolicką. Poświęcenia dokonał J. Eksc. **Ks. Metropolita Adam Sapieha.**

OSOBISTE.

Po dłuższem pobycie we Francji powrócił w tych dniach do Polski zasłużony działacz Spisko-Orawski były redaktor „Dzwonu Niedzielnego" **ks. Dr. Ferdynand Mochay.**

TRYUMFALNY POCHÓD IDEI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA POMORZU.

W zeszłym tygodniu b. poseł **Ks. Prałat J. Madej** przejechawszy Pomorze od Lubowy do Tuchali odbył 15 ogromnych i tłumnych wieców, w których udział obywateli dochodził od 500 do 1500 osób. Wszystkie te zgromadzenia opowiedziały się bez sprzeciwu za listą B. B. W. R. Nr. 1.

TYSIĄC FUNTÓW ANGIEL. — W NOSIE.

Pewien pacjent leczony w szpitalu w Manchesier, wyjechał stamtąd autem do Chester, nie zdając sobie sprawy, że ma w nosie zapas radu wartości 1000 ft. szterlingów (około 43000 zł.).

Był on zdumiony, kiedy na ulicy w Chester zatrzymał go inspektor policji i zaprowadził do infirmerji, gdzie wyjęto mu drogocenne lekarstwo z nosa.

Stało się to w ten sposób, że człowiek ów był leczony radem z powodu nowotworu w nosie i opuścił szpital przekonany, że w czasie ostatniego opatrunku lekarz usunął rad. Wsiadł do samochodu, nie mając pojęcia, iż uwozi ze sobą kosztowne lekarstwo. Na szczęście znano numer jego wozu i zapas radu wrócił wkrótce do szpitala.

LOKOMOTYWA O NAPĘDZIE ŚMIGOWEM.

Onedgaj na odcinku toru kolejowego Hannover-Selle znanym z prób lokomcji o napędzie rakietowym odbyła się pierwsza próba komunikacji pasażerskiej wagonem o napędzie śmigłowym.

Wagon w kształcie wrzeciona długości 26 m. zaopatrzony w motor o sile 500 koni mechanicznych mieścił obsługę i około 30 pasażerów. Podczas jazdy zużyto 50 litów benzyny na 100 klm. Dotychczas osiągnięto przy pomocy tego wagonu maksymalną szybkość 182 klm na godzinę.

Z PRASY.

Chadeckie strapienia.

„Kurjer Warszawski" a za nim i **„Głos Narodu"** twierdzi, zresztą słusznie, że w przyszłym sejmie Stronnictwa radykalne (Centrolew) głosować będą za rozwodami, ślubami cywilnemi i t. p. pomysłami wrogów Kościoła katol. Gazety te w zacietrzewieniu do uwagi tej dodają: „Kurjer Warsz.":

„Stronnictwa radykalne będą mogły w tym względzie liczyć na poparcie ze strony Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".

a **„Głos Narodu"**:

...„Katolicy" z BB. nawołują katolików z opozycji, by przy wyborach poparli listy rządowe. Zapytujemy ich, czy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, którą wobec przyszłości katolicyzmu w Polsce biorą na swoje sumienie? Czy są pewni, że pp. Bobrowski, Chołówko, Miedziński, Ewert, Smulikowski, Czerwiński, Duch, Kühn, Boerner będą w parlamencie głosowali za zabezpieczeniem religijnego wychowania młodzieży, lub za katolickiem prawem małżeńskiem?"

Pierwszym możemy śmiało powiedzieć: kłamiecie nasi partyjni „katolicy" zamaskowani endekoizmem a „Głosowi Narodu" tylko tyle, że mamy sumienie spokojne, spokojniejsze niż adherenci Centrolewu, zdecydowanego wroga Kościoła katol. w rodzaju X. Panasia i „Głosu Narodu".

Blok B. B. jest złączony ideą Państwową, w której katolicyzm jako wyznanie 90 procentów Narodu naszego gra główną rolę i o tem zwolennicy marsz. Piłsudskiego wiedzą. W Bloku B. B. nawet p. Bobrowski Emil jest zdyscyplinowany. P. Smulikowski bronił X. Żongołłowicza przeciw atakom kolegów z centrolewu w czasie zjazdu Naucz. Szk. powsz. w Krakowie a p. Duch w czasie swego urzędowania w Krakowie okazał wielokrotnie tyle życzliwości Duchowieństwu katol. i sprawom Kościoła kat., że łajdactwem jest posądzanie go o wrogi doń stosunek.

Któż, jak nie p. Duch narażał się Putkowi obiecując wyrzucić go za drzwi? Na taki krok śmiały nie zdobył się nigdy żaden „pobożny" Chadek. — Ba! „Głos Narodu" jeszcze tego wyklętego wroga Kościoła kokietuje od czasu do czasu.

Perfidją na dobitek i bezczelnością jest ten zarzut „Głosu Narodu" jeśli się zważy, że na liście B. B. W. R. Nr. 1 we Lwowie widnieje nazwisko **Ks. Szydelskiego** wybitnego działacza Chrześcijańskiej Demokracji.

Niechże więc ta endekująca grupka Chadeków krakowskich uspokoi się! Większą i lepszą przysługę wyświadczają Polsce i katolicyzmowi, katolicy popierający rząd, niż ci z nich, którzy warcholą, sekundując Liebermannom i Putkom. Silne państwo to ostoja nietylko porządku i ładu, ale i praw Boskich, a chaos i partyjnictwo wywraca nie tylko moc państwa, ale i ołtarze a chyba krakowscy i warszawscy Chadecy do tego nie dążą!

Zaślepia ich tylko nienawiść. Odpuść im więc Boże, bo nie wiedzą, co czynią! **Om.**

Ruch przedwyborczy.

Dnia 13 października 1930 roku odbyła się w **Grybowie** zebranie mężów zaufania z Grybowa i okolicy. Obecnych było 150. Omawiano stan wsi i podano program gospodarczy Rządu Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zakończyło się jednomyślną uchwałą poparcia listy rządowej.

Dnia 14 października 1930 roku odbyło się w **Ciężkowicach** zebranie mężów zaufania z Ciężkowic i okolicy. Obecnych było przeszło 50. Omawiano to samo i powzięto tę samą uchwałę co w Grybowie.

Dnia 16 października 1930 roku odbyło się w **Bobowej** zebranie mężów zaufania z Bobowej i okolicy. Obecnych było przeszło 50. Omawiano to samo co w Grybowie i zebranie zakończyło się tą samą uchwałą co w Grybowie.

Dnia 19 pazdziernika 1930 roku odbyło się **w Kamionce Wielkiej** zebranie. Na zebranie przyszło 300 ludzi, między którymi znajdowało się kilku opozycjonistów. Jeden z nich przeczytał rezolucję którą zebrani przyjęli drwinami.

Na zebraniu przemawiał b. poseł p. **Karol Jarosz,** — który porównał obecne wybory do plebiscytu w którym ludność oświadczy się albo za silnym Rządem Marszałka Piłsudskiego, albo za zbieraniną posłów z „centrolewu", którym chodzi jedynie o własny interes.

Następnie przemawiał p. rejent **Stanisław Garduła** z Grybowa i p. Stempek naczelnik stacji w Kamionce Wielkiej, którzy omawiali stan gospodarczy w Polsce. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i zebrani uchwalili jednogłośnie popierać listę rządową.

W tym samym dniu odbył się wiec w **Ptaszkowej**. Na zebranie przyszło 350 ludzi. Przemawiał b. poseł p. Karol Jarosz, p. rejent Stanisław Garduła i naczelnik stacji w Kamionce Wielkiej, p. Stanisław Dobrowolski. Przemówienie było tej samej treści co w Kamionce Wielkiej, a zebranie zakończyło się okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i jednomyślną uchwałą popierania listy rządowej.

Następnie odbył się wiec w **Królowej ruskiej.** Na zebraniu było przeszło 200 ludzi. Przemawiał b. poseł p. Karol Jarosz i naczelnik stacji w Kamionce wielkiej p. Stempek. Zebranie zakończyło ię okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwałą poparcia listy rządowej.

Podobne wiece w Szczepanowie i Brzesku odbył 19 b. m. Ks. Dr. Jan Czuj.

Ludność wiejska na terenie woj. Krakowskiego coraz ostrzej reaguje przeciwko agitacji Centrolewu. Dowodzi tego szereg jakrawych przykładów z ostatnich dni. I tak w Zakliczynie w pow. Myślenickiem odbył się wiec zwołany przez stronnictwo „Wyzwolenie". Po przemówieniu delegata powiatowej Rady B. B. W. R. p. Bałuki, zebrani w liczbie ok. 100 osób oświadczyło się za listą rządową.

W Sieprawiu, w tym samym powiecie a wiecu zwołanym przez „Wyzwolenie", wogóle nie dopuszczono do głosów agitatorów tego stronnictwa, a po wysłuchaniu wywodów delegata Rady Powiatowej B. B. W. R. uchwalono jednogłośnie głosować za listą rządową. W Dziekanowicach odbył się wiec przy udziale z górą 100 osób. Mimo usiłowań obecnych na wiecu studentów Centrolewistów z Krakowa wszyscy gospodarze wypowiedzieli się za popieraniem listy rządowej.

POWIAT DĄBRODA KOŁO TARNOWA.

Zjednoczony Powiatowy Komitet Wyborczy B. B. W. R. i Stronnictwa Katolicko Ludowego popierający listę rządową Nr. 1 urządził w niedzielę dnia 12 października br. zebrania przedwyborcze w gminach parafjalnych: Dąbrowa, Żabno, Wietrzychowice, Radgoszcz, Luszowice i Nieczajna, na które przybyło po 300 do 600 osób w celu wysłuchania prelegentów delegowanych z ramienia prezydjum Zjednoczenia Powiatowego Komitetu Wyborczego.

Zebraniom przewodniczyli bądź miejcowi prezesi Komitetów parafjalnych, bądź też prezesi **Stronnictwa Katolicko Ludowego.**

W wygłoszonych mowach podnoszono z naciskiem zalety obecnego Rządu, który czynami o potężnem nierzadko znaczeniu dokonał poprawy bytu Państwa Polskiego i przyczynił się do podniesienia mocarstwowego stanowiska Polski — przytem apelowano do zebranych, aby bez wyjątku wszyscy jak jeden mąż oddali swe głosy na listę rządową Nr. 1 przez co okażą dowód, iż są dobrymi obywatelami i wiernymi stronnikami ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrania przedwyborcze urządzone w powyższych gminach miały przebieg spokojny, a nastrój zebranych stosownie do przedmiotu sprawy poważny. Zebrania te kończyły się wszędzie okazywaniem żywiołowem sympatji dla Rządu i okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zjednoczony Komitet B. B. W. R. i Stronnictwa Katolicko - Ludowego popierający listę rządową zorganizował wiece w dniu 19. i 20 października b. r. w następujących gminach powiatu Dąbrowskiego:

1). 19. 10. W Pawłowie — przewodniczył Stanisław Nadolski — przemawiali Władysław Jarosz, Kazimierz Szado i Stanisław Nadolski — obecnych ponad 150 osób, nastrój bardzo poważny — na zakończenie powzięto rezolucję o bezwzględnem popieraniu listy Marszałka Piłsudskiego wnosząc wreszcie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2). 19. 10. w Dąbrowie w sali rady Powiatowej odbyło się zebranie kobiet liczące wzwyż 100 osób — przemawiała p. Makarewiczowa — wśród podniosłego nastroju powzięto przez aklamację rezolucję jak wyżej.

3). 19. 10. w Samocicach — na zebraniu liczącem około 300 osób przemawiał pan Andrzej Starzyk — powzięto jednomyślną uchwałę głosowania na listę rządową wnosząc przy tem okrzyki na cześć Rządu i Marszałka Piłsudskiego.

4). 19. 10. w Borkach — na zebraniu które liczyło 90 osób przemawiał p. Józef Liguz i p. Władysław Jabłoński — powzięto rezolucję jak wyżej.

5). 19. 10. w Wólce mędrzechowskiej — przewodniczył Ks. Józef Kapturkiewicz przemawiał Szczepan Duda i Ks. Kapturkiewicz — rezolucja jak wyżej.

6). 19. 10. w Zabrniu — przewodniczył p. Kazimierz Mach — przemawiał Stanisław Krajewski — obecnych 100 osób — rezolucja jak wyżej.

7). 19. 10. w Smykowie — na zebraniu które liczyło około 200 osób przemawiał Józef Jachym — powzięto rezolucję jak wyżej.

8). 19. 10. w Świebodzinie — przewodniczył Jan Łazarz — przemawiał Józef Morawiecki i Ząbek Stanisław osób 40 — rezolucja jak wyżej.

9). 19. 10. w Kuziu — przewodniczył Karol Skowron, naczelnik gminy — przemawiał p. Józef Morawiec i Ząbek Stanisław.

10). 19. 10. w Słupcu — obecnych 150 osób — przemawiali Tadeusz Smiałowski i Antoni Waśniowski — rezolucja jak wyżej.

11). 19. 10. w Lubaszu — obecnych 60 osób — przemawiał p. Edward Bogusz — rezolucja jak wyżej.

12). 19. 10. w Dąbrowicy — jawiło się z górą 30 osób do których przemówił p. Juljan Mucha — rezolucja jak wyżej.

13). 19. 10. w Swidrówce — zebrało się 75 osób — przemawiał Jan Czapla — rezolucja jak wyżej.

14). 19. 10. w Łęce żabieckiej — obecnych 40 osób — przemawiał p. Szczepan Duda — rezolucja jak wyżej.

15). 19. 10. w Maniowie — obecnych 150 osób — przemawiał Kazimierz Macner — rezolucja jak wyżej.

16). 19. 10. w Wójcinie — obecnych 75 osób — przemawiał p. Franciszek Daniec — rezolucja jak wyżej.

17). 19. 10. w Skrzynce — Obecnych 60 osób — przemawiał p. Andrzej Wrona — rezolucja jak wyżej.

18). 19. 10. w Łęce szczucińskiej — obecnych 90 osób — przemawiał p. Stanisław Konopka — rezolucja jak wyżej.

19). 20. 10. w Oleśnicy — obecnych 45 osób — przemawiał p. Władysław Jarosz — rezolucja jak wyżej.

Ogólna sytuacja w powiecie na skutek akcji prowadzonej intensywnie przez prezydjum Zjednoczonego Powiatowego Komitetu Wyborczego popierającego listę rządową przez organizowanie licznych zebrań nie tylko w Komitetach parafjalnych, lecz także w poszczególnych gminach przedstawia się pomyślnie i dobrze.

SPRAWY GOSPODARCZE.

SOWIETY WOBEC KLĘSKI GŁODOWEJ.

Na posiedzeniu bolszewickiego „politbiura" w dn. 9 października była obszernie omawiana kwestja realizacji tegorocznego urodzaju. Według urzędowych danych zmagazynowanie zboża dało niedobór, który może odbić się katastrofalnie na zaprowiantowaniu armji, wielkich miast i ośrodków fabrycznych, gdyż dotychczasowy eksport zboża za granicę wykonywano w przewidywaniu całkow tego pokrycia ilości planowanej. Jeżeli magazynowanie zboża nie uda się doprowadzić do stanu normalnego, już w kwietniu wielkie miasta i ośrodki fabryczne pozostaną bez chleba.

W związku z demonstracjami robotników w Petersburgu przed sklepami z artykułami żywnościowemi dokonano tam 10-go i 11-go października aresztowań w sferach robotniczych. Aresztowano 112 osób, z tego 52 kobiety.

Aresztowanym grozi zesłanie na wyspy Sołowieckie.

WIELKIE ZAMÓWIENIE SOWIECKIE W POLSCE.

Dowiadujemy się, iż przedstawicielstwo handlowo-sowieckie w Warszawie zawarło z szeregiem firm sowieckich umowę o dostawy dla potrzeb przemysłu rosyjskiego materjałów fabrycznych i obrabiarek dla drzewa i metali na ogólną sumę 3 i pół miljona dolarów, czyli z górą 30 miljonów złotych. Warunki kupna ustalono w ten sposób, że fabryki polskie udzielają misji sowieckiej kredytu wekslowego na 18 miesięcy, przyczem weksle zostaną zdyskontowane przez B. G. K.

POSKUTKOWAŁ WĘGIERSKI SPOSÓB NA PIEKARZY

Akcja rolników węgierskich przeciwko piekarzom wydała ten rezultat że szereg piekarń budapeszteńskich wystąpił z kartelu i zapowiedzia, że będzie sprzedawał chleb o 25 procent taniej.

BEZROBOCIE — I GNIJĄCE PLONY W NIEMCZECH.

Do jakich absurdów doprowadza biurokratyzm w gospodarce funduszami ubezpieczeń od bezrobocia, mamy między innymi następujący przykład:

W okolicach Dithmaru w Hannowerskiem niszczeją tysiące hektarów wspaniałej, bo specjalnie produkowanej kapusty.

Niema rąk do pracy, mimo iż w Niemczech setki tysiące bezrobotnych jest zarejestrowanych w kategorji samych robotników rolnych.

Oburzenie przedostało się już do sfer parlamentarnych Rzeszy i na serjo rozważany jest projekt ustawy, który przynajmniej częściowo wprowadzi przymus przyjęcia pracy przez bezrobotnych pobierających wsparcie — pod rygorem utraty zasiłku.

ROZPATRYWANIE OFERT ELEKTRYFIKACYJNYCH.

W okresie układów z firmą Harrimana o koncesję elektryfikacyjną, inne oferty krajowe i zagraniczne o nadania elektryfikacyjne nie było badane. Obecnie min. robót publicznych przystąpiło do przestudjowania ofert.

Na elektryfikację okręgu łódzkiego wpłynęło 7 ofert reprezentujący przeważnie kapitał zagraniczny. Na okręg warszawski posiada min. robót publicznych 3 oferty: magistratu warszawskiego, Towarzystwa kolejek dojazdowych, t. j. kapitału belgijskiego, oraz elektryfikacji pruszkowskiej, będącej w ręku kapitalistów angielskich. O koncesję na elektryfikację zagłębia węglowego ubiega się Związek elektrowni kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz elektrownia okręgowa Zagłębia w Małobądzu. Ponadto wpłynęła oferta na koncesję elektryfikacyjną na terenie Małopolski zachodniej.

ROZMAITOSCI

NA ZAWOŁANIE DESZCZ.

Według doniesienień prasowych holenderski uczony Versart wytworzył deszcze na przetrzeni o promieniu 5 kilometrów.

Zagadnienie stucznego wytworzenia opadów, tak bardzo ważne dla rolników, już od kilkudziesięciu lat jest przedmiotem badań i doświadczeń fizyków i techników.

W powietrzu stale zawarty jest pewien procent pary wodnej, składającej się z mikroskopijnie małych kropelek, unoszących się w prądach powietrznych. Deszcze powstaje wtedy, gdy zawartość znacznie wzrośnie, względnie jeżeli nastąpi ochłodzenie powietrza. Wówczas bowiem cząsteczki pary wodnej tworzą większe kropeleczki, które nie mogą już się utrzymać w powietrzu i pod wpływem własnego ciężaru spadają.

Już w roku 1923 dwaj meterolodzy niemieccy rozpylili z samolotu płynne powietrze o temperaturze 193 stopni C. Wynik był taki, że ich samolot otoczyły gęste obłoki, deszcz jednak nie spadł.

W celu spowodowania deszczu Veraat starał się sztucznie skondensować parę wodną, w większych kroplach przez obniżenie temperatury powietrza. W tym celu wzniósł się na samolocie na wysokość kilku tysięcy metrów i rozpylił tam 1500 kilogramów proszku o temperaturze 78 stopni. Pod samolotem Veraarta leciały cztery samoloty kontrolne, które zaobserwywały opady admosferyczne na przestrzeni pięciu kilometrów, wzdłuż wybrzeża zatoki Zuider.

Veraart podjął się swego eksperymentu w warunkach dlań bardzo dogodnych, kiedy już poprzednio nastąpiło lekkie zachmurzenie, czyli kondensacja pary wodnej. W takich jednak okolicznościach zgóry należało się spodziewać opadów atmosferycznych. Jedynie w czasokresie dotkliwej posuchy, deszcz mógłby rozstrzygnąć losy urodzajów. W tym atoli wypadku metoda Veraarta byłaby połączona z wielkiemi kosztami.

PIES, KTÓRY POŁKNĄŁ PIERŚCIEŃ Z BRYLANTEM.

Niezwykły i niecodzienny wypadek zdarzył się żonie kupca łódzkiego, Felicji Rubinsteinowej. W czasie spaceru w Alejach Kościuszki, zdjęła ona w pewnej chwili z palca pierścień z kosztownym brylantem, zamierzając go włożyć na drugi palec. W tym samym prawie momencie przybiegł do p. Rubinsteinowej duży wilczur, który ukąsił ją w rękę i połknął pierścień. Psa schwytano i poddano działaniom środków przeczyszczających, brylant jednak przepadł.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY

Listopad.

2 Niedziela: Dzień Zaduszny
3 Poniedziałek: Huberta
4 Wtorek: Karola Bor.
5 Środa: Zacharjasza
6 Czwartek: Leonarda
7 Piątek: Nikandra
8 Sobota: Gotfryda.

—o—

NAPAD BANDYTÓW NA POLICJANTA. W Medenicach, pod Drohobyczem, napadnięty został w niedzielę popołudniu we własnem mieszkaniu st. posterunkowy Trembecki przez dwóch młodych żebrzących osobników, którzy w odpowiedzi na jego żądanie, by wylegitymowali się oddali doń kilka strzałów rewolwerowych. Ranny — Trembecki zdołał przytrzymać opryszków przy pomocy sąsiadów, którzy omal ich nie zlynczowali.

Bandyci okazali się Jerzy Iłłeczko, pochodzący z powiatu jaworowskiego i Włodzimierz Żydek ze Lwowa. — Obaj znani złodzieje, karani wielekrotnie za włóczęgostwo Rannego Trembeckiego odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

Pierwotne przypuszczenie, że napad ma tło polityczne, okazało się nieprawdziwe po stwierdzeniu tożsamości aresztowanych bandytów.

ŚMIERĆ POWIEŚCIOPISARZA. W Warszawie we wtorek o godz. 3-ej nad ranem zmarł znakomity polski powieściopisarz i dramaturg Włodzimierz Perzyński.

Powodem śmierci była angina.

POLICJA PRZESZKODZIŁA ZDEMOLOWANIU DOMU ROBOTNICZEGO W DROHOBYCZU. W dniu onegdajszym grupa osób przybyła z Borysławia, usiłowała wtargnąć do Domu robotniczego w Drohobyczu przy ul. Mickiewicza i zdemolować urządzenia biur.

Do żadnych zajść jednak nie doszło, gdy zawiadomiona o zamierzonym napadzie policja odstawiła budynek, wpuszczając nikogo do wnętrza. Straż pełniła również bojówka socjalistyczna, uzbrojona w pałki.

Napad miał by odpowiedzią na planowany zamach na życie Marszałka Piłsudskiego.

Łańcuch prasowy

P. Agata Majerczak posyła na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza: p. Kot. Komorek z Krościenka, WP. młyn, p. Antoniego Gruntowskiego z Krościenka, WP. willa „Hanka" p. Juljana Cepucha z Krościenka, p. Teresę Piszczkową ze Szczawnicy, p. Radcę Ludwika Skrzypka z N. Sącza, — p. Wład. Mroza z Tarnowa, druk. Pisza p. Józefa Rzepszyckiego z Krościenka.

Drobiazgi.

ODPOWIEDZI „PIASTOWI".

„Piast" lamentuje, że p. Stapiński popiera obecny rząd i kończy tak swój lament:

„Temu, który czaszkami szlacheckiemi chciał brukować ulice Warszawy, a majątki chciał wywłaszczać bez odszkodowania, należy się przecież wyższe wynagrodzenie za służbę u książąt Radziwiłłów i innych magnatów, „biskupowi" Hodurowców należy się przecież także coś niecoś za współpracę z ks. Czujem.

Istna „sanacja moralna!"

Tak p. p. z „Piasta" to jest właśnie sanacja moralna, naginająca tego, „który czaszkami szlacheckiemi i t. d...." do podporządkowania się interesom ogólnopaństwowym i ten radykał pod urokiem marsz. Piłsudskiego może nawet współpracować z katolikiem. Dzieją się rzeczy wielkie pp. piastowcy, ale wy ich nie rozumiecie, bo dobro całej Polski jest obce waszym zakutym partyjnym łbom.

Dzisiaj p. Stapiński takiego okrzyku nie rzuci, bo już przyszedł do Polski, a wyście od niej daleko!! daleko! Bliżej wam już do Berlina i do Moskwy. **J. Litera.**

RADOŚĆ W OBOZIE P. P. S. C. K. W

Socjalistyczne „Wyzwolenie" pisząc:

„Przyszłość" donosi, że ksiądz Metropolita zakazał kandydowania ks. Madejowi"

kończy radosnym okrzykiem:

„Czy to prawda?"

Radość ta będzie krótkotrwała, gdyż nawet usunięcie tej zapory nie pomoże cekawistom z okręgu Bielskiego. Ani jeden głos chłopski nie wspomoże listy centrolewu.

„GŁOS NARODU" KŁAMIE.

Jak zawsze tak i teraz informuje swoich czytelników „Głos Narodu" pisząc:

„Sanacja nie tylko kandydatów S. K. L. **nie bierze na swoje listy"**, ale jeszcze urąga hasłom tego stronnictwa w tych nawet okręgach, w których na głosy jego członków liczy".

Kłamstwo to rzuca się w oczy wszystkim, którzy mieli sposobność przeglądnąć listy kandydatów „jedynki" i widzieli w nich nazwiska kandydatów P. S. K. L. Nie pomoże „Głosowi" nawet to małe kłamstwo.

POWSINOGA

— HUMOR I SATYRA POLITYCZNA —

Dla miłej zgody.

Nie zatrzymujcie mnie ludzie, bo mi się spieszy! Nie mam czasu z wami gwarzyć.

Mówicie, co Jantoś z Buhaja w „Piaście" się chwali, że mi do parasola owsa wsypał i jajka przyłożył? Kłamie, moiściewy — łże jak bura suka, bo się w Jantkowej oborze ani bezpański pies nie pożywi. Sknera jest a jego baba tyż, sama na jajkach siedzi, nie to coby komu użyczała. Taka to już piastowska natura, że chwali się tem czego nimo.

Ale nimom czasu, lecę dalej do Warsiawy.

Cóżeście tak gęby pootwierali? Do Warsiawy idę, bo pono Stańczyk... E nie! Nie ten błazen od króla Zygmunta, ale inszy — ten od P. P. S. — przyjechał, i od Janglików i Miemców złoto przywiózł.

Idziecie ze mną? Ano, to podźcie, jacy nie wiem, czy wam co da? boście sanatory.

Zreśtą podźcie, w kompaniji nie będzie się mi cniło i pogwarzymy se.

Pytacie z czem jeszcze idę? Ale to tajemnica! Nie powiecie nikomu? No to fajnie.

Dała mi pozwoleństwo Chadecyja, Pepesiaki i insze partyjniki, cobym we Warsiawie z Dziadkiem pogwarzył — tak przy sposobności — przy wywiadzie i namówił go, coby sedł z opozycyją na ugodę. Pytacie na jakich waronkach?

Na niedużych!

Chadecyjo i Endecyjo chce ino, coby „Dziadek" wyrznął do nogi socjałów, oddał p. Puchałce Kasy Chorych, zorganizował im robociarzy a sam, coby wstąpił do Kamedułów i biczował się dwa razy dnia.

Chcą tyż, coby ks. Zongołłowicz zrobił ze dwa lub trzy cuda.

Pepesioki zaś proszą tyż o Kasę chorych przez nijakiej kontroli a i o to, coby nałożyć 90 procentowy podatek na fabrykantów. Najważniejsza prośba zaś to ta, coby skasować księży i kościoły na tyjatry pozamieniać

Wyzwoleńcy to jeszcze lepsi. Pogodzą się z rządem, kiej od podatków uwolni całą Polskę, na każdą głowę da włókę grontu a co do księży, to chce jacy coby ich same parafijany wyświęcały i coby p. Putek mianował biskupów.

Te uzgodnione przez opozycję żądania niosę „Dziadkowi".

Co —? Wyrzuci mie? Bajto! Mnie to nie dziwne. Pana Bartla tyż wyrzucili a żyje, dla miłej zgody w narodzie to warto i z belwederskich schodów prasnąć

Jak będę głosował to jeszcze wam powiem kiej wrócę z Warsiawy.

Może jeszcze „Dziadek" za moją namową odwoła wybory i przywróci sejm do swojej łaski?

Muszę iść prędko bo Ignac gotów syćkie meble wysłać z ul. Wiejskiej do Brześcia a szkoda wydatków. Mógłby jeszcze ze dwa roki pomarszałkować.

Ino nie wiem, czy z Dziadkiem poradzę, bo straśnie roześlony.

A szkoda! Jakiby to fajny minister skarbu był z onego Stańczyka

Nazwoziłby on nam dutków z zagranicy, kieloby dusza zapragnęła —, a teraz to co? Haruj narodzie na te złote i haruj, bo Dziadek gwarzy, że trza Polskę pracą budować — do luftu z taką sanacyją, co nawet pogzić się naszym partyjnym wodzom nie pozwoli, ba ich do paki wsadza.

Powiem Dziadkowi, coby to syćko odmienił, bo nie bedom nas lubić, ani Miemcy ani bolszewik — a szkoda by była, bo to fajne ludzie.

Do widzyska moiściewy, bo się jeszcze spóźnię bez was. Kiej wrócę to se jeszcze pogwarzymy.

SPADEK DLA 16 ŻON I 50 DZIECI.

Jeden z najorginalniejszych testamentów, jakie kiedykolwiek sporządzano w Anglji, został otwarty przed kilkoma dniami.

Jest to testament Irlandczyka, nazwiskiem Doherty, który umarł przed kilkoma miesiącami w Afryce zachodniej, zostawiając majątek wynoszący przeszło 600000 f. szt. (zgórą 25 miljonów złotych) zdobyty własnym przemysłem w Afryce.

W swoim testamencie mianował Doherty spadkobiercami tego majątku 16 żon swoich i dzieci. Każda z tych żon posiada własny dom w Lagos w Afryce zachodniej. Wszystkie te żony są bez wyjątku murzynkami, a dzieci ich noszą imiona trudne do wymówienia dla Europejczyka. Dalecy krewni Doherty'ego myślą już o obaleniu tego testamentu, jest jednak bardzo wątpliwe, czy im się to uda, gdyż zmarły Irlandczyk nazywa wyraźnie owych 16 murzynek swojemi żonami, a świadkowie stwierdzają, że był w chwili sporządzenia testamentu przy zupełnie zdrowych zmysłach.

———o———

„Urząd parafjalny w Borzęcinie poszukuje zdolnego organisty. Reflektuje jedynie na siłę wybitną w muzyce i śpiewie".

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne najmniej 3 zł.
KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".

Drukarnia L. Gronusia i S-ki, w Krakowie, ul. Stolarska 6. Tel. 1018.